Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABC | Poznań, wtorek 23 maja 1950 r. | Nr 141 (1880)

Wystąpienie dziekana Canterbury na rzecz pokoju

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą z Ottawy, dziekan Canterbury Hewlett Johnson, wystąpił na wiecu zwolenników pokoju w ukraińskim domu robotniczym. Wobec zapełnionej do ostatniego miejsca sali, Johnson oświadczył, że prości ludzie posiadają dostateczną siłę, aby móc podyktować swoją wolę jakiemukolwiek rządowi. Mogą też oni podyktować politykę pokojową.

Podniesienie jakości i ilości produkcji naszym wkładem w walkę o pokój

mówią robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi

WARSZAWA (PAP). Codziennie napływają setki wypowiedzi ludzi różnych warstw społecznych, podpisujących Apel Sztokholmski.

Tadeusz Filipowicz, znany w Kielcach przodownik pracy oświadczył:

„Uważam, że moim obowiązkiem, jak również obowiązkiem każdego obywatela, jest złożyć swój podpis pod apelem pokoju. My robotnicy nie tylko złożymy swoje podpisy, ale zwiększymy wydajność pracy we współzawodnictwie długofalowym, wykazując czynem swoją wolę pokoju."

Edward Ponikowski — tokarz Zakładów Starachowickich:

„Chcę — wykonać plan roczny w 4 i pół miesiąca. Po tym podejmę dalsze zobowiązania produkcyjne, aby stale przyspieszać wzrost produkcji w naszym kraju. Dziś podpisuję apel pokoju, jutro tę swoją deklarację będę kontynuował przy maszynie, potęgując siły gospodarcze naszego kraju, i tym samym — siły obozu pokoju."

Dr inż. Jerzy Polakowski — rektor Wyższej Szkoły Inżynieryjnej w Częstochowie:

„Podpisem pod Apelem Sztokholmskim złączyłem swą wolę pokoju z wysiłkiem milionów bojowników o lepszą przyszłość. Chcę swoim skromnym wkładem — pracą spotęgować te siły, które zdolne są zapewnić światu lepszą przyszłość."

Artysta-malarz — Feliks Ciechomski:

„Każdy zdrowo myślący człowiek musi być jak najzaciętszym wrogiem wojny imperialistycznej, która w dodatku w dzisiejszych czasach atomowych byłaby prawdziwym piekłem. Jedynie trwały pokój może zapewnić ludzkości świetlaną przyszłość i dlatego przyłączam się do Apelu Sztokholmskiego."

Student Szkoły Inżynierskiej, mistrz Polski w wadze ciężkiej — Rutkowski:

„Kładę swój podpis pod apelem pokoju, aby wyrazić protest przeciwko knowaniom imperialistów, prących do nowej wojny i aby zaprotestować przeciw dyskryminacji prof. Joliot-Curie — jednego z czołowych bojowników o pokój. Dążenia swe do trwałego pokoju zamanifestuje przez wytężenie swych wysiłków w nauce oraz w pracy na odcinku sportu, który winien stać się również czynnikiem mobilizującym szerokie rzesze młodzieży w walce o pokój. Wzywam wszystkich studentów-sportowców do czynnej walki o trwały pokój."

Henryka Wójcicka — nauczycielka szkoły podstawowej nr 4 w Radomiu:

„Z całą świadomością solidaryzuję się z Apelem Sztokholmskim. Obrona pokoju jest sprawą wszystkich ludzi dobrej woli."

Chłop małorolny z pow. Dzierżoniów woj. wrocławskie — Socha:

„Z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku podpisuję apel pokoju, ażeby w ten sposób wyrazić wolę czynnej walki o pokój."

Władysław Wlazło z Wałbrzycha — b. żołnierz brygady im. gen. Jarosława Dąbrowskiego:

„My dąbrowszczacy jesteśmy świadomi tego, że jedynie w pokoju można budować i walczyć o lepsze jutro. Nie chcemy też wojny i jednocześnie wypowiadamy nieubłaganą walkę wszystkim tym, którzy wojny tej pragną. Apel pokoju, który podpisują milionowe rzesze ludzkie na całej kuli ziemskiej, jest wyrazem wielkiej solidarności mas pracujących w walce o pokój i postęp. Do apelu tego z całego serca dokładam i swój podpis."

Inż. Czesław Siwek — wiceprzewodniczący WK Stronnictwa Pracy w Lublinie:

„Spekulanci wojny imperialistycznej zapominają o tym, że do prowadzenia wojny potrzebny jest człowiek, którego najpierw starają się zaprzęgnąć do produkcji narzędzi śmierci, a po tym dają mu je do ręki, żeby zużył je przeciw takim samym jak on ludziom. Te nasze podpisy dobitnie przypomną zbrodniarzom wojennym, po czyjej stronie stoi człowiek."

Ks. Marcin Siedlecki — proboszcz parafii Rudawa, gminy Krzeszowice (woj. krakowskie):

„Wojna jest sprzeczna z zasadami chrześcijaństwa i w Polsce Ludowej nie znajdzie się ani jeden katolik, który by nie pragnął pokoju. Skoro by wojna, do której rozpętania dążą podżegacze wojenni — wybuchła, to przyniosłaby ona z sobą zagładę cywilizacji. Ci, którzy ją pragną wywołać, są zbrodniarzami, godnymi najwyższego potępienia."

W dowód uznania i wdzięczności w Nanterre główną ulicę przemianowano na aleję im. Józefa Stalina

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, w niedzielę odbyła się w Nanterre uroczystość przemianowania jednej z głównych ulic miasta na aleję im. Józefa Stalina.

Na specjalnie zbudowanej trybunie, udekorowanej sztandarami ZSRR i Francji, zasiedli członkowie rady miejskiej w Nanterre, przedstawiciel ambasady ZSRR — Awiłow, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji — Fajon, przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej — prof. Aubel oraz delegaci miejscowych organizacji demokratycznych.

Mer miast — Barbet — podkreślił, że nadanie imienia Józefa Stalina jednej z głównych arterii miasta, jest wyrazem wdzięczności mas pracujących Nanterre dla wielkiego przywódcy kraju socjalizmu i narodów Związku Radzieckiego. Mówca przypomniał decydujący wkład Związku Radzieckiego w zwycięstwo nad hitleryzmem i wyzwolenie Francji, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć przyjaźni między narodem francuskim i radzieckim, na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Po przemówieniu prof. Aubela, który nakreślił życie i działalność Generalissimusa Stalina, zabrał głos członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji deputowany z okręgu Nanterre — Etienne Fajon. Stwierdził on na wstępie, że rada miejska Nanterre nadając największej arterii miasta imię Józefa Stalina, wyraziła wolę nie tylko komunistów, lecz również ogromnej większości mieszkańców miasta.

Komuniści francuscy — powiedział Fajon — mają szczególne powody, by kochać i czcić Stalina, który nauczył ich walczyć na czele ludu o sprawy ludu.

Stalin, który wczoraj był dla nas symbolem zwycięstwa — oświadczył Fajon — jest dzisiaj symbolem pokoju. Gdy zbrodniarze zza Atlantyku potrząsają bronią atomową, gdy nasi niegodni ministrowie wysyłają młodzież francuską na śmierć do Vietnamu i zaprzedają naszą gospodarkę baronom Zagłębia Ruhry, którzy wydźwignęli Hitlera — Związek Radziecki wypisał na swym sztandarze „pokój" jako naczelne hasło. Jakkolwiek Zw. Radziecki posiada również bombę atomową, popiera on w całej pełni Apel Sztokholmski i walczy konsekwentnie o pokój na całym świecie o przestrzeganie karty Narodów Zjednoczonych, o powszechne rozbrojenie i zawarcie paktu pokoju między wielkimi mocarstwami.

Sesja Komitetu Wykonawczego ŚFMD odbędzie się w BERLINIE

GENEWA (PAP). Wydawany w Paryżu biuletyn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej podaje, że sesja Komitetu Wykonawczego Federacji odbędzie się w Berlinie w dniach od 31 maja do 4 czerwca.

Studenci łódzcy wzywają studentów z Oxfordu do złożenia podpisów pod Apelem Sztokholmskim

ŁÓDŹ (PAP). Słuchacze Studium Przygotowawczego do szkół wyższych w Łodzi, uczestniczący w masowym zgromadzeniu, zorganizowanym przez uczelniany komitet obrońców pokoju, wystosowali list do studentek i studentów uniwersytetu w Oxfordzie.

W liście tym piszą: „Przez podpisanie Apelu Sztokholmskiego Stałego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju dokumentujemy naszą łączność z młodym pokoleniem całego świata, które wraz z masami pracującymi i wszystkimi ludźmi dobrej woli, pragnie pokoju, ażeby zdobyć i pogłębić wiedzę. Pragniemy nasz głos dołączyć do wielomilionowego głosu przeciw właścicielom trustów i plantacji, chcącym rozpętać dla swoich niskich celów pożogę wojenną.

Przesyłając serdeczne, młodzieżowe pozdrowienie, wzywamy was równocześnie do złożenia swych podpisów pod Apelem Sztokholmskim i rozwinięcia w waszym środowisku szerokiej akcji zbierania podpisów wśród ogółu społeczeństwa.

Wierzymy, głęboko, że żaden uczciwy student, bez względu na jego narodowość, religię i poglądy polityczne, bez względu na jego pochodzenie społeczne i kolor skóry, nie cofnie się przed naszym wezwaniem i stanie w szeregach obrońców pokoju."

XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie zostały zamknięte

POZNAŃ. — W dniu 21. 5. br. o godz. 19 Międzynarodowe Targi Poznańskie zostały zamknięte.

Targi osiągnęły nienotowany dotychczas sukces handlowy i polityczny. Odbywały się one pod hasłem zacieśnienia pokojowej międzynarodowej współpracy gospodarczej oraz mobilizacji społeczeństwa polskiego do przedterminowego wykonania planu 6-letniego. **W ciągu 23 dni przez tereny Międzynarodowych Targów Poznańskich przewinęło się, według przybliżonych obliczeń około 1.200.000 osób,** w tym około 5400 cudzoziemców z 25 krajów europejskich i zamorskich. Jest to największa dotychczas w historii targów i wystaw w Polsce frekwencja zwiedzających.

Międzynarodowe Targi Poznańskie były szkołą pracy dla ludu całej Polski. **Turystyczne pociągi nadzwyczajne „Orbisu" w liczbie 230 dowiozły prawie 90 tys. osób ze wszystkich większych miast kraju,** poza przybyłymi pociągami normalnego kursowania.

Ponadto **wycieczki związków zawodowych na MTP liczyły łącznie 74 000 przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów,** dla których Międzynarodowe Targi Poznańskie dostarczyły wiele ciekawych nowości, a może i pomysłów do wykonywania codziennej pracy. Utworzenie po raz pierwszy działu rolnictwa i leśnictwa na tegorocznych Targach sprawiło, że **wycieczki organizowane przez Samopomoc Chłopską, wiejskie spółdzielnie produkcyjne objęły łącznie 20 tys. chłopów z całej Polski. Wycieczki szkolne różnych typów liczyły 43 000 młodzieży szkolnej** szkół średnich i akademickich. Wszelkie inne wycieczki mieszane dały 31 000 zwiedzających. Z za granicy przyjechało 5 wycieczek zbiorowych, a mianowicie: Polonii Amerykańskiej, z Węgier, Czechosłowacji, Francji i Włoch.

248 proc. nowej normy przy tynkowaniu

KRAKÓW (PAP). Trójka murarska oddziału 1 PPB Zjednoczenia Krakowskiego, zatrudniona przy budowie gmachu Państw. Wytwórni Protez, w składzie: J. Surma, F. Rożek i A. Krzywdziński, pracując systemem trójkowym w ciągu 6 godzin otynkowała 123 m kw. muru. W przeliczeniu wynosi to 248 proc. nowej normy w budownictwie.

AKCJA W OBRONIE POKOJU zatacza coraz szersze kręgi

ŚFZZ w pełni aprobuje Apel Sztokholmski

Przemówienie Louis Saillanta

BUDAPESZT (PAP). Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych w Budapeszcie sekretarz generalny ŚFZZ — Louis Saillant wygłosił obszerne przemówienie poświęcone udziałowi federacji w światowej akcji obrony pokoju.

Mówca podkreślił, że od czasu II kongresu Światowej Federacji Związków Zawodowych w Mediolanie obóz pokoju na całym świecie znacznie wzmocnił się i rozszerzył. Fakt ten rozdrażnia imperialistów i czyni ich bardziej niebezpiecznymi. Należy uczynić wszystko, by jeszcze bardziej zwiększyć istniejącą przewagę obozu pokoju nad obozem wojny. Istnienie Związku Radzieckiego utwierdza w sposób decydujący wiarę pracujących w ostateczne zwycięstwo.

Podczas gdy wydatki wojskowe Stanów Zjednoczonych łącznie z wydatkami w ramach planu Marshalla i programu pomocy wojskowej wynoszą 71 proc. całego budżetu, wartość płac realnych robotników amerykańskich między 1946 a 1949 rokiem zmniejszyła się o 24 proc. Ale zyski kapitalistów w tym samym czasie wzrosły o 50 proc. Liczba bezrobotnych w porównaniu z 1948 r. wzrosła czterokrotnie.

Podstawą polityki Stanów Zjednoczonych, dążących do panowania nad światem — stwierdzili Saillant — jest terror i ucisk policyjny wobec demokratycznych organizacji mas pracujących.

Obowiązkiem Światowej Federacji Związków Zawodowych jest również demaskowanie wobec mas pracujących sabotowania i prób sparaliżowania Organizacji Narodów Zjednoczonych przez imperialistów.

Nawiązując do kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, która zatacza coraz szersze kręgi na całym świecie — Saillant podkreślił, że wśród podpisujących apel winny znaleźć się nie tylko podpisy 78 milionów pracujących zrzeszonych w ŚFZZ, ale nadto podpisy milionów pracujących, którzy do ŚFZZ nie należą.

W zakończeniu Saillant nakreślił zadania Światowej Federacji Związków Zawodowych w walce o pokój, przedstawiając je w 9 punktach.

1 Wszystkie organizacje zawodowe winny natychmiast wzmóc swój udział w kampanii o zakaz broni atomowej i w kierunku wciągnięcia do tej kampanii zarówno zorganizowanych, jak i niezorganizowanych ludzi pracy.

2 W okresie, poprzedzającym II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, który zbierze się jesienią 1950 r. we Wło-

(Ciąg dalszy na str. 2)

KSIĘŻA LUBELSCY w szeregach obrońców pokoju

LUBLIN (PAP). W sali WRN w Lublinie odbyła się narada księży zrzeszonych w związku bojowników o wolność i demokrację.

Po referacie w sprawie udziału księży w walce o pokój i ożywionej dyskusji, w której zabierali głos liczni uczestnicy narady, księża jednomyślnie uchwalili rezolucję następującej treści:

„My, księża woj. lubelskiego, zebrani na konferencji księży — członków Zw. B. o W. i D, przyłączamy się do ogólnoświatowego frontu walki o trwały pokój.

Zdajemy sobie sprawę, iż idea pokoju zainicjowana została przez ludzi dobrej woli. Apel Sztokholmski skierowany jest do wszystkich uczciwych ludzi świata, którym leżą na sercu losy wdów i sierot, pozostałych po ostatniej wojnie światowej, którym cenny jest każdy wysiłek człowieka, skierowany ku uszczęśliwieniu człowieka.

W walce o trwały pokój dołożymy wszelkich starań, by należycie naświetlić podstępną i podłą robotę podżegaczy wojennych, gotowych dla zwiększenia własnych kapitałów utopić w morzu krwi i łez całą ludzkość.

Z urzędu swego kapłańskiego, jako głosiciele „nauki pokoju, zajmiemy zdecydowane stanowisko w uświadamianiu szerokich mas pracujących o wielkim znaczeniu i doniosłości, utrwalenia światowego pokoju."

Katastrofa górnicza w Zagłębiu Ruhry

BERLIN (PAP). W kopalni węgla w Gelsenkirchen — Rottbausen (Zagłębie Ruhry) należącej do firmy Dahlbusch, nastąpiła w sobotę eksplozja gazów połączona z pożarem. W katastrofie zginęło ponad 60 górników. 42 osoby, przeważnie kobiety, odniosły ciężkie oparzenia. Akcja ratunkowa jest utrudniona wskutek wydobywających się z szybu gazów. W kopalni w chwili wybuchu znajdowało się 120 osób.

KONGRES szwedzkiej młodzieży komunistycznej

SZTOKHOLM (PAP). W dniach od 27—29 maja br. odbędzie się w Sztokholmie XXII kongres młodzieży komunistycznej z całej Szwecji, na który przybędzie kilkuset delegatów z całego kraju. Spodziewane jest również przybycie **gości z zagranicy.**

Komunistyczna Partia Szwecji rozpoczęła obrady

SZTOKHOLM (PAP). W Sztokholmie rozpoczęły się obrady Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Szwecji. Plenum rozpatrzy dwa zagadnienia: zadania partii komunistycznej w walce o pokój, przygotowania do wyborów samorządowych, wyznaczonych na jesień.

W pierwszej sprawie wygłosił zasadniczy referat p. o. przewodniczącego Partii — Kilding Hagberg. „Dzisiaj — powiedział on — najważniejszym zadaniem naszej Partii jest walka o pokój. Dlatego też walka o pokój powinna znajdować się w centrum polityki naszej Partii, i to nie tylko w słowach ale i w czynach".

Referat o przygotowaniach Partii do wyborów samorządowych wygłosił sekretarz Partii — Lager.

Zobowiązania warłości 1 miliarda zł

oto efekt „Czynu Melioracyjnego"

WARSZAWA (PAP). W całym kraju setki tysięcy chłopów, kobiet i młodzieży wiejskiej pracują przy konserwacji dawnych i budowie nowych urządzeń wodno-melioracyjnych, do czego zobowiązali się, przystępując do „Czynu Melioracyjnego". O rozmiarze tych prac świadczy wartość dotychczas podjętych zobowiązań, która wynosi ok. miliarda zł.

Ostatnio Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zorganizowało wycieczkę prasową, podczas której dziennikarze zapoznali się z przebiegiem prac wykonywanych przez chłopów w ramach „Czynu Melioracyjnego" w woj. warszawskim, łódzkim i pomorskim.

Zwiedzono m. in. gromadę Kosobudy, w woj. pomorskim, która zainicjowała „Czyn Melioracyjny". Mieszkańcy Kosobud od kilkunastu dni ochoczo pracują przy naprawie rowów odwadniających, których nie konserwowano od czasów pierwszej wojny światowej. Spowodowało to zabagnienie ok. 890 ha łąk. Mimo, iż tereny te powinny dawać znaczne zbiory siana, to jednak mieszkańcy gromady wskutek zabagnienia pastwisk zmuszeni byli kupować paszę dla bydła w sąsiednich wioskach. Sołtys gromady Kosobudy, ob. Jan Lewiński opowiada, że gospodarze zbierali przeciętnie około jednej fury siana z ha. W miarę postępu robót, łąki stopniowo są odwadniane.

„Teraz — mówi ob. Lewiński — będziemy zbierać 60—70 q siana z ha, co nie tylko pozwoli nam na wykarmienie bydła, które mamy, ale będziemy mogli również rozszerzyć naszą hodowlę".

Mieszkańcy gromady Kosobudy doskonale doceniają znaczenie melioracji i dotychczas wykopali już ok. 1100 m nowego kanału, co stanowi ponad 50 proc. pracy, przewidzianej w zobowiązaniu. Łącznie wartość podjętego zobowiązania wynosi ok. 200 tys. zł.

Apel gromady Kosobudy odbił się szerokim echem w całym kraju, mobilizując najbardziej odległe gromady do podejmowania „Czynu Melioracyjnego".

Gromada Kowalewko w pow. szubińskim, początkowo zobowiązała się naprawić 2000 m rowów odwadniających, ale kiedy chłopi przekonali się o korzyściach, jakie osiągną z wykonania tych prac, zobowiązanie podwyższyli do 8800 m. **Dotychczas wykonali prawie 75 proc. tych prac, wartości 600 tys. zł.** W gromadzie tej nie ma ani jednego mieszkańca, który by nie brał udziału w pracach przy naprawie urządzeń melioracyjnych.

Bardzo poważne prace prowadzą mieszkańcy **gminy Osieciny** w pow. Aleksandrów Kujawski. Codziennie pracuje tam przeciętnie po 500 chłopów, kobiet i młodzieży z gminy Osieciny, jak również przyjeżdżających na miejsce robót nawet z gromad odległych o 12 km **wartość zadeklarowanych prac wynosi tam łącznie ok. 1,5 miln. zł.**

Czynny udział w pracach przy naprawie urządzeń wodno-melioracyjnych biorą również członkowie spółdzielni produkcyjnych. We wsi **Grochów** w pow. Kutno spółdzielcy zobowiązali się pracować przy konserwacji rzeki Ochni. **Zobowiązanie ich przedstawia wartość ok. 200 tys. zł.** Mają oni wykonać również odwodnienia i nawodnienia 14-hektarowego obszaru pastwisk, co pozwoli im uzyskać zwiększenie o 50 proc. zbiorów siana i znacznie podnieść jego jakość.

Gromada Florianów, w pow. kutnowskim, jedna z pierwszych w woj. łódzkim przystąpiła do realizacji „Czynu Melioracyjnego", 66-letni Stanisław Szrot, gospodarz na 6 ha opowiada, że w gromadzie tej po raz ostatni naprawiono urządzenia wodno-melioracyjne w 1912 r.

„Nie było jak na pole wjechać — mówi ob. Szrot. Wszędzie woda i woda tak, że żadnej korzyści nie było z łąk, a tylko bieda. Jak łąki odwodnimy, to będzie można wykarmić więcej bydła niż dotąd."

W gromadzie wykonano już ponad połowę wszystkich prac, tj. ponad 1500 m rowów odwadniających. Do osiągnięcia tak dobrego wyniku w dużej mierze przyczyniła się praca młodzieży ZMP i SP.

Wielkopolska przed Tygodniem Zdrowia

W poznańskiej siedzibie Zarządu Okręgowego PCK przy pl. Asnyka odbyło się onegdaj zebranie pełnomocników oddziałów i kierowników ekspozytur PCK okręgu poznańskiego.

Pełnomocnicy i kierownicy podawali możliwości terenu i bolączki oraz konkretnie ustalone plany pracy w ramach zbliżającego się Tygodnia Zdrowia. Prowincja przeprowadzić ma podobne imprezy, jak Poznań, ze szczególnym uwzględnieniem zakładów pracy, PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Chodzi o zharmonizowanie całości akcji poszczególnych ośrodków terenowych.

W zebraniu któremu przewodniczył pełnomocsik okręgu poznańskiego D. Łapiński, wzięła również udział przedstawicielka Zarządu Głównego PCK z Warszawy, ob. Wiśniewska. (Ss)

Ponad milion złotych ofiarowała młodzież wielkopolska na odbudowę Warszawy

Odbudowa Warszawy jest sprawą honoru całego narodu. W ogólnonarodowym dziele odbudowy stolicy, musi wziąć jak najszerszy udział cała ucząca się młodzież szkół wszelkich typów i wszystkich stopni organizacyjnych. W związku z tym, w myśl wskazań Ministerstwa Oświaty zostały powołane wojewódzkie i powiatowe szkolne komitety odbudowy Warszawy, które dziś po 2-letnim okresie istnienia, mogą się poszczycić dużymi osiągnięciami.

W Poznaniu obradowali ostatnio delegaci powiatowych szkolnych komitetów odbudowy Warszawy i Poznania z terenu województwa. Obradom przewodniczył przew. Woj. Szkolnego Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania — mgr Lonczak. Przedstawiciel Ogólnopolskiego Szkolnego Komitetu Odbudowy Warszawy — Czesław Stryjecki, wygłosił referat, w którym zapoznał zebranych z wytycznymi pracy kół szkolnych.

Plan pracy na rok bieżący przedstawiony przez mgr. Lonczaka przewiduje zorganizowanie w SKOW 80 procent młodzieży szkół wszelkich typów i objęcie akcją wszystkich szkół w naszym województwie.

Sekretarz Woj. SKOW — Ligocki przedstawił z kolei stan organizacyjny w województwie za I kwartał br. Wynika z niego, że do tej pory 56% ogólnej ilości szkół w województwie poznańskim posiada szkolne koła odbudowy Warszawy, w których zorganizowanych jest 132 363 młodzieży. Młodzież ta wpłaciła w pierwszym kwartale br. 1.028.237 zł na rzecz odbudowy stolicy, dokumentując tym samym swoje obywatelskie stanowisko.

Po dyskusji, w której delegaci podali szereg projektów usprawnień w dziedzinie organizacyjnej i sprawozdawczej, uchwalono rezolucję, w której czytamy:

„Przyłączamy się jednomyślnie do uchwał sztokholmskich Światowego Komitetu Obrońców Pokoju i stwierdzamy z naciskiem, że budując nową i lepszą przyszłość w swej ludowej Ojczyźnie, nie chcemy wojny i stanowczo potępiamy podżegaczy wojennych dążących do wywołania nowej pożogi wojennej. Wierzymy, że wzrastający na całym świecie potężny ruch pokoju pod przewodnictwem ZSRR udaremni plany podżegaczy, spiskujących przeciwko ludzkości i pozwoli nam w spokoju budować na własnej ziemi ustrój sprawiedliwości społecznej w Polsce Socjalistycznej, której odbudowująca się stolica — Warszawa jest stolicą pokoju".

(wm)

Trzęsienie ziemi w PERU

NOWY JORK (PAP). Według doniesień radiowych, silne trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Cuzco w odległości 550 km na południowy wschód od Limy, stolicy Peru. Wiele gmachów uległo zniszczeniu. Liczba ofiar w ludziach nie jest na razie znana.

Wspólne listy kandydatów frontu narodowego Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP). Dziennik „Neues Deutschland" publikuje uchwałę bloku demokratycznego o wspólnych listach kandydatów frontu narodowego Niemiec Demokratycznych w wyborach 15 października 1950

Blok demokratyczny stwierdza uchwała — który odbył posiedzenie 16 maja pod przewodnictwem ministra Goldenbauma (partia demokratyczna chłopska) po jednomyślnych wypowiedziach przedstawicieli wszystkich partii, zjednoczonych w bloku uchwalił przedstawioną przez związki zawodowe rezolucję.

Rezolucja ta głosi:

„Interesy całego narodu wymagają ściślejszej współpracy wszystkich patriotycznych sił demokratycznych w wzmacniającym się froncie narodowym Niemiec Demokratycznych.

Dlatego też blok demokratyczny postanowił wystawić wspólne listy kandydatów frontu narodowego Niemiec Demokratycznych.

Nasza jednomyślność pomoże sprawie utrwalenia pokoju, utrwalenia porządku demokratycznego, sprawie wzmożenia walki o jedność Niemiec, wycofania wojsk okupacyjnych i utworzenia niezależnych demokratycznych Niemiec w duchu programu frontu narodowego Niemiec Demokratycznych."

Nowe sukcesy vietnamskiej armii wyzwoleńczej

PEKIN (PAP). Jak donosi vietnamska agencja informacyjna, vietnamska armia wyzwoleńcza odniosła szereg poważnych sukcesów w różnych częściach Indochin.

W prowincji Bak-Dziang w północnym Vietnamie, armia demokratyczna wyzwoliła miasta Traithan i Anczou.

Koło Lienbad na południe od Hadongu wojska vietnamskie odparły ataki oddziałów spadochronowych francuskiego korpusu ekspedycyjnego zadając nieprzyjacielowi znaczne straty.

W Vietnamie środkowym wojska vietnamskie zaatakowały umocnione stanowiska francuskiego korpusu ekspedycyjnego koło miejscowości Dziring, zdobywając wielką ilość broni i amunicji.

Na południowy wschód od miasta Hue vietnamskie wojska wyzwoleńcze rozbiły francuską kolumnę samochodową i zniszczyły kilka wozów pancernych i ciężarowych.

Jak donosi komunikat vietnamskiego sztabu głównego, wojska wyzwoleńcze w ciągu ubiegłego tygodnia atakowały stanowiska francuskiego korpusu ekspedycyjnego w prowincji Travinh na południe od Sajgonu. Wojska francuskie poniosły dotkliwe straty w zabitych i rannych. Armia wyzwoleńcza zniszczyła 28 samolotów, 52 czołgi oraz zdobyła 500 karabinów maszynowych i ręcznych karabinów maszynowych oraz znaczną ilość sprzętu i amunicji.

Od Administracji

Kto nie odnowił prenumeraty za „Głos Wielkopolski" na miesiąc czerwiec, może jeszcze to uczynić wpłacając należność na konto PKO nr V-6714 lub w centrali wojewódzkiej PPK Ruch, Poznań, ul. Matejki nr 66.

ŚFZZ w pełni aprobuje Apel Sztokholmski

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szech, wszystkie centrale zawodowe zwrócą uwagę na ogromne jego znaczenie. W czasie przygotowania i samych obrad kongresu należy organizować wspólnie ze wszystkimi postępowymi organizacjami w kraju potężne wiece i manifestacje, aby dać wyraz poparciu przez masy ludowe prac i uchwał tego kongresu.

3 Należy zwiększyć wysiłki celem tworzenia komitetów obrony pokoju w miejscach pracy. Należy solidaryzować się z kolejarzami, dokerami i marynarzami, którzy odmawiają przewożenia i wyładunku materiałów wojennych przeznaczonych dla celów agresji.

4 Stała walka przeciwko imperializmowi i bezwarunkowe poparcie walki uciskanych ludów o wyzwolenie narodowe — jest bardzo ważnym zadaniem międzynarodowego ruchu zawodowego.

5 Światowa Federacja Związków Zawodowych, wszystkie krajowe centrale związkowe i wszystkie międzynarodowe zrzeszenia związków zawodowych (departamenty branżowe) winny niezwłocznie zainicjować szeroką kampanię w obronie karty ONZ, stale gwałconej przez imperialistów anglo-amerykańskich.

6 Międzynarodowy ruch zawodowy winien z całą siłą dać wyraz swej całkowitej solidarności z ofiarami antydemokratycznego i antyrobotniczego ucisku, winien organizować szeroką kampanię protestacyjną, by spowodować zwolnienie działaczy robotniczych i związkowych, przebywających obecnie w więzieniach.

7 Jest obowiązkiem wszystkich pracujących ustawiczne demaskowanie zdradzieckiej akcji przywódców żółtej międzynarodówki w sprawach dotyczących pokoju i żądań robotniczych.

8 Międzynarodowe zrzeszenia związków zawodowych (departamenty branżowe) winny badać i ujawniać skutki planu Marshalla, demaskować program polityczno - gospodarczej hegemonii trustów amerykańskich w różnych gałęziach przemysłu światowego i wykazywać aż do najdrobniejszych szczegółów zgubne jego skutki dla interesów robotniczych w poszczególnych krajach.

9 Celem przeciwdziałania oszczerczej propagandzie, którą imperialiści i prowokatorzy wojenni prowadzą za pośrednictwem radia, prasy i wszelkich innych środków dla podsycania swej zimnej wojny, światowy ruch zawodowy winien popularyzować wielkie osiągnięcia socjalne, gospodarcze i polityczne Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Organizacje związków zawodowych winny przeprowadzać wymiany delegacji robotniczych między krajami, ponieważ jest to jeden z najbardziej skutecznych środków, służących do wzajemnego poznawania się ludzi, do wzajemnego zrozumienia się i wzmocnienia jedności w obronie pokoju.

Na zakończenie Saillant oświadczył: **Znajdujemy się w punkcie zwrotnym historii, kwestia pokoju jest sprawą samych ludów. Jesteśmy przekonani, że dzięki jednolitej akcji mas pracujących i wszystkich zwolenników pokoju na całym świecie — sprawa pokoju zwycięży.**

Pod znakiem wschodzącego słońca

(Telefonem od korespondenta API)

Berlin, w maju

Od kilku dni ulice demokratycznego sektora stolicy Niemiec wyraźnie odmłodniały. Coraz częściej widać niebieskie bluzy chłopców i dziewcząt. Znak wolnej młodzieży niemieckiej widnieje na licznych plakatach, napisach i transparentach. Na leśnych polanach Wuhlheide — dzielnicy położonej we wschodniej części miasta, wyrastają ostatnio namioty, przeznaczone dla pionierów, a w samym sercu wschodniego sektora młode ręce wykańczają wspaniały stadion, przeznaczony dla 70 tysięcy widzów.

Berlin gotuje się na wielki ogólnoniemiecki zlot młodzieży, który zgromadzić ma w Zielone Święta 500 tysięcy dziewcząt i chłopców z całych Niemiec. Zlot ten będzie największą pokojową demonstracją, jaka kiedykolwiek miała miejsce w Niemczech.

Od szeregu tygodni prowadzi się przygotowania do zlotu. Nie chodzi przy tym tylko o przygotowanie kwater, żywności (to nie fraszka nakarmić pół miliona ludzi), o ułożenie jak najbardziej atrakcyjnego programu, o należyte utrzymanie porządku itd. Nie! Młodzież niemiecka przygotowuje się do zlotu również w inny sposób. Dzięki wzmożonej pracy ideologicznej i wychowawczej, FDJ(Freie Deutsche Jugend) powiększyła ostatnio swe szeregi o dalszych 210 tysięcy osób i według danych sprzed 10 dni liczy 1 133 309 członków. Ale ta liczba jest już dziś na pewno nieaktualna, gdyż werbunek do FDJ nie ustaje ani na chwilę.

Wraz z młodymi pionierami (młodzież poniżej 14 lat) skupiły się w tej chwili pod znakiem wschodzącego słońca (symbol FDJ) ponad 2 miliony młodych Niemców. Dodajmy jeszcze do tego 35 tysięcy młodzieżowych brygad czynnych w uspołecznionym przemyśle i rolnictwie, a otrzymamy potężną siłę decydującą w poważnym stopniu o demokratycznym obliczu społeczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Zgodnie z wezwaniem Rady Centralnej FDJ każdy z uczestników zlotu postanowił zjednać przynajmniej 10 podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Zobowiązanie to zostało poważnie przekroczone. Z liczby 15 milionów podpisów, zebranych w Niemczech, blisko połowa została zdobyta przez członków FDJ.

Młodzież powitała również swój zlot osiągnięciami w nauce i w pracy. Młodzieżowe brygady w przemyśle, na stacjach traktorowych przekraczają normy i biją coraz to nowe rekordy. Osiągnięcia polityczne, wywołane wzrostem aktywności, związanym ze zbliżającym się świętem, nie dają się może tak łatwo zmierzyć cyframi. Niemniej jednak są bardzo wielkie. Młodzież sięga po książki, uczy się ze wzorów przodującej organizacji młodzieżowej świata — Komsomołu, jak walczyć o nowe życie i jak je organizować, studiuje historię własnego i międzynarodowego ruchu robotniczego, zapoznaje się z życiem i działalnością wielkich jego przywódców itd.

Rząd NRD zdaje sobie w pełni sprawę ze znaczenia działalności demokratycznej wolnej młodzieży niemieckiej w ogólnoniemieckim życiu. „Ustawa o udziale młodzieży w budowie NRD i o opiece nad młodzieżą w szkole, w zawodzie, sporcie i przy odpoczynku" z 8 lutego br. nie pozostała na papierze. Młodzież niemiecka otoczona jest przez władze NRD troskliwą opieką. Przed paru dniami parlament NRD przyjął nową ustawę, obniżającą prawną pełnoletność do 18 lat.

„Prawne postanowienie — czytamy na wstępie do tej ustawy — według którego pełnoletność następowała dopiero po ukończeniu 21 roku życia, nie daje się więcej pogodzić ze wspaniałym udziałem młodzieży w budowie antyfaszystowsko - demokratycznego ustroju. Niezliczona ilość mężczyzn i kobiet, którzy jeszcze nie osiągnęli tego wieku, wykazała w administracji i przemyśle NRD swą dojrzałość przy pełnieniu odpowiedzialnych funkcji".

Młodzież niemiecka skupiona w FDJ wykazuje niejednokrotnie swą dojrzałość. Dostrzec ją można choćby w spokoju i opanowaniu, z jakim przyjmuje bełkotliwą propagandę zachodnią na temat zlotu. Od oświadczeń w rodzaju „nie oddamy Berlina", poprzez zapewnienie „nie obawiamy się skomunizowanej FDJ", aż po terrorystyczne ostrzeżenie pod adresem zachodniej młodzieży, by nie brała udziału w „komunistycznej imprezie" (mimo terroru już ponad 50 tysięcy młodzieży z Trizonii zgłosiło swój udział w zlocie), prasa zachodnia wygrała całą gamę propagandową na fortepianie totalnej dyplomacji. Zachodni świat wojennych spiskowców nie może w żaden sposób pojąć, że aby zwyciężyła sprawa pokoju, o który walczy również FDJ, nie trzeba wcale, aby członkowie tej organizacji „wmaszerowali do zachodniego Berlina". „Oni są już tam — oświadczył członek Biura Politycznego FDJ, Walter Ulbricht — są wszędzie, w każdym zakładzie pracy, w każdym domu."

Cała histeryczna, nieokiełznana propaganda wojennych spiskowców dowodzi w każdym razie jednego: iż boją się oni demokratycznej młodzieży niemieckiej i boją się nie bez racji — że nie zechce ona spełnić funkcji kondotierskiej armii w zamierzonej agresji przeciw Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej, jak również Niemieckiej Republice Demokratycznej.

I w rzeczy samej młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie chce tej funkcji pełnić. Radośnie roześmiani chłopcy i dziewczęta śpiewają na ulicach Berlina hymn Międzynarodowej Federacji Młodzieży: „Nasze szczęście związane jest z pokojem", na rękawach ich niebieskich koszul wyszyty jest symboliczny znak wschodzącego słońca, słońca pokoju, które zaświeci dla wszystkich. Pod tym znakiem walczą i zwyciężają.

Tadeusz Wroński

DUŻO NIEZAPOMNIANYCH WRAŻEŃ

Znakomity skrzypek, Tadeusz Wroński, bawił ostatnio wraz z delegacją polską, w skład której wchodzili oprócz niego J. Lefeld, St. Szpinalski, H. Czerny-Stefańska i St. Roj w Związku Radzieckim, gdzie muzycy nasi dali szereg koncertów.

W artykule, który dajemy niżej, T. Wroński dzieli się swymi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Gdy samochód, wiozący nas z portu lotniczego do miasta, począł mijać pierwsze zabudowania stolicy Związku Radzieckiego — urwały się nasze rozmowy z przedstawicielami świata muzycznego, którzy jechali razem z nami po przywitaniu nas na lotnisku — i rozpoczęło się intensywne wchłanianie nowych wrażeń; było ich niemało w czasie naszego dwutygodniowego pobytu. Na przykładzie rozrostu Moskwy najlepiej można było ujrzeć jak nowe życie, bujne i niepowstrzymane, wyrasta na starej glebie. Spomiędzy niskich domków podmiejskich co chwila wystrzelał gmach nowoczesny lub rusztowanie świeżo wznoszonej budowli. Na horyzoncie widoczny był śmiało zarysowany kontur wielkiej budowli i las dźwigów — to świeżo budujące się miasto uniwersyteckie.

Zetknięcie się z samym śródmieściem podziałało na mnie bardzo silnie. Piękne, szerokie ulice, tłumy spacerujących, olbrzymia ilość samochodów, rzęsiste oświetlenie i imponująca architektura Kremla — oto, co odcisnęło się w mej pamięci, jako moje pierwsze wrażenie.

Przyjmowani byliśmy z nadzwyczajną serdecznością. Wszędzie słowa: „Polscy artyści" — wywołały przyjazny uśmiech i oznaki niekłamanej sympatiii. Zresztą — po kilku koncertach poznawano nas bez przedstawiania się: kelnerki w kawiarniach i sprzedawczynie w sklepach składały nam gratulacje z powodu naszych występów.

Intensywna praca w czasie całego naszego pobytu (codziennie koncert lub dwa) sprawiła, że dopiero ostatnie dwa dni poświęciliśmy dokładniejszemu zwiedzaniu miasta. Ostatnim moim wrażeniem — równie silnym jak pierwsze — było metro moskiewskie. Fotografie dają słabe tylko wyobrażenie o wielkości, pięknie i rozmachu, z jakim pomyślano to dzieło. 34 podziemne stacje na głębokości 80 do 100 metrów, kilometry tunelów, 2200 kursujących pociągów, bogactwo materiału budowlanego i zdobniczego, szybkość i sprawność ruchu — składa się na jedyny w swoim rodzaju obraz.

Na nasze koncerty przybywały tłumy publiczności, reagującej bardzo silnie na muzykę i okazującej dużo znawstwa. Największym powodzeniem cieszyły się utwory o silnej zaznaczonym piętnie narodowym, o melodyce wyrazistej i szczerej. Orkiestry, z jakimi graliśmy — doskonałe, precyzyjne, świetnie zgrane i piękne w brzmieniu. Prawdziwą przyjemność sprawił mi jeden ze skrzypków orkiestry w Moskwie — jak się okazało — mój kolega: lat temu czterdzieści studiował u prof. Jarzębskiego z Warszawy, w którego klasie i ja kończyłem Konserwatorium Warszawskie. Dodam tu jeszcze, że mój rówieśnik i kolega — Adam Dobrzyniec, również uczeń prof. Jarzębskiego — jest obecnie koncertmistrzem opery w Mińsku.

Muzyka polska jest bardzo ceniona w Związku Radzieckim i wchodzi do repertuaru wszystkich bez wyjątku artystów. W chwili obecnej opera „Halka" idzie z olbrzymim powodzeniem w Moskwie i Kijowie.

Potrzeba słuchania muzyki, potrzeba tak silna, jak potrzeba jedzenia czy oddychania — to cecha publiczności radzieckiej. Pamiętam koncert, który rozpoczęliśmy z dwugodzinnym opóźnieniem z powodu przeciągania się koncertu poprzedniego — i pamiętam, jak publiczność czekała cierpliwie na nas, chociaż było już po północy. Dla takiej publiczności chce się grać i kontakt z nią pobudza do danie z siebie maksimum!

Leningrad — to miasto inne, niż Moskwa. Mniej może imponujące, jeśli chodzi o ruch uliczny, jednak robi duże wrażenie logiką swej zabudowy i pięknem starej architektury. Ludzie, zamieszkujący to miasto bardziej zbliżeni są usposobieniem do polskiego: weseli, beztroscy i bezpośredni. Moskwiczanie są poważniejsi, bardziej rzeczowi — chociaż muzyka tu jak i tam wywołuje taki sam oddźwięk. Obydwa te miasta rywalizują między sobą w każdej dziedzinie. Leningradczycy zapowiadają, że dopiero ich metro będzie prawdziwym cudem.

Jedyne w swoim rodzaju wrażenie sprawiły na nas uroczystości pierwszomajowe w Moskwie. Parada wojskowa, a potem sportowa i pochód na Czerwonym Placu były naprawdę imponujące. Dnia tego przed trybunami przedefilowało 3 miliony ludzi! Nieprzebrane fale ludzkie płynęły przez plac od rana do zmroku. Sensację wzbudziły samoloty odrzutowe o szybkości większej, niż dźwięk (słychać było je dopiero po przeleceniu nad głowami). Z niesamowitą szybkością przelatywały one nad placem, budząc zachwyt zgrabną sylwetką srebrnego koloru i ciekawym kształtem skrzydeł — niedługich i załamanych ostro do tyłu.

W sumie wyjazd nasz do Związku Radzieckiego przyczynił się niewątpliwie do zacieśnienia więzów przyjaźni między naszymi narodami, a każdemu z nas dał dużo cennego materiału do przemyślenia i dużo niezapomnianych wrażeń.

FRANCUZI walczą o pokój

(Telefonem od korespondenta API)

Paryż, w maju

Pan Brachet, radny miasta Lormont w dep. Gironde, członek katolickiej partii MRP, zebrał 1400 podpisów pod apelem sztokholmskim w sprawie zakazu bomby atomowej. Apel podpisali w tym mieście również gorący katolicy — mer i jego żona. W Beziers w miejscowym klasztorze podpisało apel 30 zakonników z przeorem na czele. W wielu wsiach 100% mieszkańców zamanifestowało podpisami swą wolę obrony pokoju. Na formularzach sztokholmskich, które krążyły po fabrykach, widnieją podpisy: członków CGT i członków Force-Ouvrière, komunistów, socjalistów i bezpartyjnych. Nie ma dnia, by któraś z rad generalnych Francji (organy samorządu w skali departamentu) nie wyraziła solidarności z akcją sztokholmską. Uchwały takie w ogromnym odsetku wypadków zapadają jednomyślnie. Bardzo często przedstawiciele komunistów stanowią w tych ciałach samorządu mniejszość. Tak np. rezolucję, domagającą się zakazu broni atomowej, przyjęła w środę rada generalna dep. Drome, złożona z 12 socjalistów, 8 radykałów, 6 członków MRP i tylko 2 komunistów. Takie fakty — a stają się one coraz powszechniejsze — najlepiej wskazują, jak dalekie od rzeczywistości były marzenia reakcyjnej prasy i jej mocodawców, którzy łudzili się, że apel będzie miał ograniczony zasięg polityczny. Okazuje się w pełni, że nie docenili oni potężnej siły mobilizacyjnej Partii Komunistycznej.

*

Akcja obrońców pokoju swym zasięgiem i masowym charakterem daleko przekracza ramy jednej partii czy klasy społecznej. Oto właśnie jest wymowa faktów, które na wstępie wymieniłem na chybił trafił z codziennego biuletynu organizacji bojowników o wolność i pokój, a których można by już dzisiaj — w samych początkach akcji — wyliczyć jeszcze bardzo wiele.

Francuski minister finansów p. Petsche jest członkiem rady generalnej dep. Basse-Alpes. Rada ta, w której zasiadają przedstawiciele wszystkich partii większości rządowej, jednogłośnie wyraziła solidarność z inicjatywą sztokholmską.

Dla kronikarza bieżących wydarzeń dla obserwatora, który pragnąłby rozgryźć i określić treść przemian współczesności — nic bardziej pouczającego, niż rozwój metod i form walki o pokój na przestrzeni ostatniego roku.

Od niezapomnianego międzynarodowego kongresu w sali Pleyela, poprzez głosowanie pokojowe we wrześniu 1949, poprzez obchód międzynarodowego dnia pokoju 2 października, marcowy zjazd bojowników o wolność i pokój, do obecnej kampanii, zapoczątkowanej w Sztokholmie — jaka niezmierna suma twórczego ludzkiego doświadczenia!

*

Obecne hasło zwolenników apelu sztokholmskiego brzmi: ani jednego ogniska domowego, do którego nie zawitałby wysłannik pokoju! Odpowiednik do tej inicjatywy na innej płaszczyźnie stanowi uchwała Partii Komunistycznej, która ze wszystkich partii francuskich najofiarniej służy sprawie obrony pokoju: „Tam, gdzie istnieje komórka partyjna, podstawowym obowiązkiem jest stworzenie komitetu pokoju".

Najpotężniejsza organizacja związkowa — CGT w komunikacie, wydanym 17 maja, rzuca hasło: „We wszystkich fabrykach 100% robotników winno podpisać apel!"

*

Dziesiątki milionów podpisów pod apelem sztokholmskim we Francji, setki milionów — na świecie, przeszkodzą uruchomieniu zbrodniczej machiny, wokół której krzątają się obradujący obecnie w Londynie handlarze mięsa armatniego, bomb atomowych i wolności ludów.

Claude Domergue

W przeddzień Święta Ludowego

„Chcemy, żeby po naszym święcie został ślad..."

Droga była tak podła, że zleźliśmy z wozu, brnąc dalej pieszo poprzez bruzdy i wyrwy, napełnione grząskim błotem. Rzucając współczujące uwagi pod adresem dzieci, które tędy idą do szkoły, listonosza, który roznosi pocztę i wreszcie chłopów, wiozących tędy swe produkty do spółdzielni lub na targ, natrafiliśmy nagle na grupę kilkunastu chłopów, zdążających w przeciwnym kierunku.

Wymiana zdań była krótka, rozpoczynali właśnie czyn chłopski z okazji Święta Ludowego. Ich zobowiązanie: budowa 2 km drogi.

Choć na gospodarce pilna robota, do czynu chłopskiego zabieramy się z ochotą, bo jak człowiek widzi że życie idzie ku lepszemu — choćby powoli — to nabiera nadziei i chęci do pracy, a trzeba też, żeby pozostał jakiś ślad po naszym chłopskim święcie, a nie samo tylko puste gadanie...

Drogi, rowy melioracyjne, remonty świetlic, budowa żłobków i boisk, a obok tych czynów — oświata... bo tydzień oświaty na wsi dał zaledwie początek akcji, stanowiącej miesiąc upowszechnienia prasy, akcji, w czasie której Zjednoczone Stronnictwo Ludowe zamierza zdobyć gęstą sieć czytelników prasy ludowej wśród ludności wiejskiej.

Meldunki o zobowiązaniach i ich wykonywaniu nadchodzą ciągle do placówek ruchu ludowego. Uderza wśród tych meldunków wielka liczba robót melioracyjnych. Tak np. gromada Mrozy w powiecie Ełk (woj. białostockie) podjęła śmiałe, poważne zadanie naprawy zrujnowanego mostu i oczyszczenia zamulonych od wielu lat rowów melioracyjnych. Równocześnie zobowiązała się przeprowadzić linię telefoniczną na przestrzeni 2 km, a więc wzmocnić więzy łączące wieś ze światem, z kulturą — czyny mrozian oszacowane są w wartości pieniężnej na 97 tys. z. Ich trwała wartość ekonomiczno-społeczno jest jednak znacznie wyższa.

Chłopi ze spółdzielni produkcyjnej „Zgoda" (w poznańskim), podjęli się jednego, lecz niełatwego zadania: zagospodarować 20 ha odłogów — tak, aby stanowiły dobre grunta orne na jesienną akcję siewną.

W szczecińskim istnieje stara spółdzielnia produkcyjna osadników wojskowych, powstała jeszcze jako spółdzielnia parcelacyjno-osadnicza w Siwkowcach. Członkowie jej podjęli zobowiązania społeczno-polityczne: postanowili wstąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na znak solidarności z krajem, który dał przykład całemu światu, jak budować szczęście i wolność ludu, który stoi na czele walki o pokój, o bezpieczną, spokojną pracę dla siebie i dla innych.

Obok tego zadania, postanowili siwkowiczanie również wybudować przedszkole dla „młodego pokolenia", członków spółdzielni oraz doprowadzić do porządku urządzenia melioracyjne.

„Siwkowice" wezwały do współzawodnictwa wszystkie inne spółdzielnie produkcyjne, które odpowiadają z zapałem na wezwanie.

Czyny chłopów — gospodarzy indywidualnych i spółdzielni produkcyjnych przyniosą ogromny dorobek zarówno samym gminom i gromadom, jak całemu Państwu. Sama wartość przepracowanych dniówek — robotniczych wyniesie w sumie kilka milionów złotych. Tak np. remont Domu Ludowego w Głowicy (Rzeszowskie) stanowi równowartość 28 tysięcy zł. Wartość pracy przy zagospodarowaniu odłogów w Wojcieszowie (Wrocławskie) ocenia się na 200 tysięcy zł.

Ten niebywały dotąd rozmach przygotowań do tegorocznego święta, ich szeroki zasięg i rozmaitość, bogactwo zobowiązań i poważny wkład pracy — świadczą o tym, że masa chłopska rozwija się i dojrzewa politycznie. Świadomość jej wzrosła znacznie od roku ubiegłego, kiedy to czyn chłopski był zaledwie zalążkiem przyszłej siły i obejmował głównie wsie przodujące.

Wymowa faktów jest jasna: rok zjednoczenia ruchu chłopskiego, rok sojuszu robotniczo-chłopskiego, rok ofensywy oświatowej, rok poprawy warunków ekonomicznych mas chłopskich i zwycięskiej ich walki z wyzyskiem stanowił dobrą szkołę świadomości, szkołę budownictwa. Pokazał, że w sojuszu z klasą robotniczą chłopi rosną, ze łamią wiekowe zacofanie, że uczą się brać należne im prawa.

Tegoroczne Święto Ludowe jest szczególnym świętem. Obok zielonych sztandarów Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Związku Samopomocy Chłopskiej, będą defilowały czerwone sztandary Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i związków zawodowych, będzie defilowała młodzież ZMP-owska.

Ta wspólna manifestacja, to znak ostatecznego pogrzebania starego bagażu izolacji chłopskiej, stwarzanej przez pseudoludowców, sługusów kapitału i obszarnictwa. To znak ostatecznego zwycięstwa braterskiego sojuszu ludzi pracy. **W. K.**

Przegląd prasy polskiej

Na fali akcji pokojowej

Na odbytej w dniu 14 bm. w Warszawie konferencji świeckich działaczy i pisarzy katolickich, poświęconej omówieniu porozumienia pomiędzy Kościołem a Państwem — dyskutanci niejednokrotnie powracali do zagadnienia walki o pokój. Jednocześnie zabierający głos uczestnicy konferencji bardzo wyraźnie stawiali sprawę zobowiązań Kościoła, przyjętych przez Episkopat wobec Rządu R. P. i Narodu Polskiego. Za „Słowem Powszechnym", katolickim pismem codziennym, cytujemy fragmenty przemówienia posła Jana Frankowskiego:

„Jest prawdą, że Kościół Katolicki w Polsce otrzymał gwarancję dla szeregu swoich bardzo istotnych uprawnień, jest prawdą, że otrzymał cały szereg ułatwień w swojej pracy duszpasterskiej — ale jest równocześnie prawdą, że przyjął cały szereg zobowiązań. Pamiętamy, że te zobowiązania podpisali trzej biskupi nie tylko w imieniu całego Episkopatu — te zobowiązania podpisali trzej biskupi w imieniu wszystkich nas, świeckich katolików, jako członków Kościoła Katolickiego...

Od katolików polskich wymagamy w szczególności: Właściwego stosunku do Państwa Ludowego, poszanowania jego praw, zdecydowanie negatywnego stosunku do wszelkiej akcji podziemnej, właściwej postawy wobec naszego wielkiego sojusznika ZSRR, zdecydowanego stosunku w sprawie Ziem Odzyskanych i w sprawie akcji pokoju".

*

Akcji podpisywania apelu pokojowego poświęca także artykuł pióra red. A. Kubackiego „Trybuna Ludu", stwierdzając na wstępie, że:

„Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim spotkała się z wyjątkowo przychylnym przyjęciem całego narodu polskiego, podobnie jak na całym świecie. W ciągu paru dni podpisało się pod apelem z górą trzy miliony obywateli naszego kraju i liczba ta rośnie z godziny na godzinę.

Akcja ta jest akcją ogólnonarodową. Apel sztokholmski masowo podpisują robotnicy, chłopi, inteligenci, kobiety, młodzież, ludzie różnych warstw społecznych. Podpisują ten apel również i księża, przy czym wielu z nich aktywnie pracuje w terenowych komitetach pokoju".

Cytując wypowiedzi księży, którzy potępili podżegaczy wojennych i wyrazili pełną solidarność z Apelem Sztokholmskim, księży takich, jak ks. Borkowski z Wałcza czy ks. Bancer z Osieka, autor pisze:

...„Ale są i inne fakty. Specjalnej wymowy nabiera postępowanie biskupa Świrskiego z Siedlec, który wydał rozporządzenie, zabraniające księżom udziału w komitetach pokoju oraz podpisywania apelu. Podobne stanowisko zajął biskup tarnowski Stepa. Oświadczył on księżom, że nie powinni składać podpisów, powołując się na to, iż Episkopat wypowiedział się już w sprawie pokoju w IX pkt. umowy z Rządem, zawartej 14 kwietnia.

Postępowanie obu biskupów zasługuje na najwyższe potępienie i zostanie właściwie ocenione przez całe społeczeństwo. Nawet w ich własnych diecezjach wielu księży wyraża mimo biskupiego zakazu solidarność z akcją zbierania podpisów i uczestniczy w niej aktywnie.

Postępowanie biskupów Świrskiego i Stepy wyraźnie koliduje z porozumieniem między Rządem R. P., a Episkopatem, które w pkt. IX umowy głosi, że Episkopat „będzie popierał wszelkie wysiłki, zmierzające do utrwalenia pokoju. będzie się przeciwstawiał w zakresie swych możliwości wszelkim dążeniom do wywołania wojny".

Akcja zbierania podpisów daje Episkopatowi pole do wcielania w czyn IX punktu porozumienia. Społeczeństwo nasze oczekuje, że Episkopat przywoła do porządku biskupów, występujących przeciw składaniu podpisów pod apelem pokoju.

Należy wierzyć, że Episkopat, zgodnie z wolą całego narodu, wskaże obu księżom biskupom właściwą drogę i wytłumaczy im konieczność zwalczania tych, którzy już dziś grożą bombą atomową dzieciom w kołyskach i staruszkom przy modlitwie.

Raj dla milusińskich

Już za kilka dni nastąpi otwarcie wspaniałego salonu-magazynu dla najmłodszych obywateli Poznania. Przy ul. Mielżyńskiego wykańczają artyści i robotnicy najnowocześniej urządzony „Dom Dziecka", który urzekać będzie naszą dziatwę jak piękna bajka. — O budowie „Domu Dziecka" piszemy obszernie na stronie 5.

Młodzież wiejska z całej Polski
tańczyła i śpiewała w Poznaniu

Scena Państw. Teatru Polskiego w Poznaniu w ciągu 75 lat swego istnienia nie miała jeszcze takich aktorów. Zjechało ich się ponad 500, ze wszystkich stron kraju: z Pomorza, Śląska, Lubelszczyzny, Rzeszowskiego. Przyjechali prosto od swego warsztatu pracy: robotnicy, traktorzyści, fornale, mechanicy, dziewczęta od wideł, dojarze, ogrodnicy. Przyjechali, aby pokazać dorobek artystyczny zespołów świetlicowych Państw. Gospodarstw Rolnych. Przez dwa dni wypełniona do ostatniego miejsca widownia wpatrywała się w scenę, na której młodzież chłopska grała, tańczyła i śpiewała.

Wielogodzinne popisy eliminacyjne mogły dać uważnemu obserwatorowi sporo interesujących spostrzeżeń. Obfity program, wykonany przez przeszło 20 zespołów, barwny kalejdoskop słowno-muzyczno-taneczny, żywa wstęga efektownych kostiumów regionalnych, stanowiły przegląd dorobku wielu samorodnie kiełkujących talentów artystycznych.

Co mogło uderzać widza, zwłaszcza tego, kto nie ograniczając się do obserwacji z widowni, widział wiejskich artystów za kulisami w przerwie i po występie? — Przede wszystkim poważny stosunek do sztuki, przejęcie się swoją rolą, głęboka troska o jakość wykonania, chęć wydania z siebie najlepszych wartości, pokazania wszystkiego, co się umie i posiada. A przy tym wszystkim — zadziwiająca swoboda poruszania się na scenie, świadcząca o dużej pewności siebie; a przecież chodziło tu o scenę prawdziwego teatru, z opadającą kurtyną, ze zmieniającymi się reflektorami, z przyciemnioną, a więc trochę „niebezpieczną" widownią. Ludowi artyści pewnie stawiali swe kroki na tych deskach, które — jak słusznie wspomniał w zagajeniu przedstawiciel Związku Zaw. Rob. i Prac. Rolnych, — nie były dotąd dostępne dla talentów wyrosłych z ludu.

Że takie talenty istnieją, przekonaliśmy się z samych występów. Kto widział i słyszał sobotni występ orkiestry PGR Lędziechowo z okr. gdańskiego, prawie nie mógł uwierzyć, że na bębnie gra traktorzysta, na kontrabasie robotnik pracujący w oborze, a na innych instrumentach — również robotnicy rolni. Efektowną „Pieśń o Dnieprze" wykonał kwartet wokalny, składający się z synów robotników rolnych z PGR Skępe z okr. bydgoskiego. Zespół chóralny z Pępowa (woj. poznańskie) przyjęty entuzjastycznie przez widownię mało odbiegał od poziomu normalnych „zawodowych" chórów (opiekuje się nim nauczyciel Gałczyński, dojeżdżający na próby dwa razy w tygodniu z odległych o 6 km Wilkonic). W produkcjach baletowych niektóre zespoły odznaczały się zadziwiającą żywiołowością ruchów, harmonią rytmiki i opanowaniem zasad choreografii, jak np. w najlepszym (naszym zdaniem) tańcu „Arkan" w wykonaniu zespołu z Budziszowa Małego okr. wrocławskiego. Dobrą „szkołę" widać było w popisach śląskiego zespołu tanecznego z Pszowa („Kozak", „Lezginka"). Nie skażonym pięknem ludowej kultury tchnął oryginalny zespół góralski z Podlesia, który tańczył i śpiewał „krzesanego" i „zbójnickiego" w takt własnej orkiestry i w prawdziwych odziedziczonych po rodzicach strojach góralskich; męskie partie tańca odznaczały się niezwykłą prostotą środków wykonawczych i zadziwiającym wyczuciem rytmu.

Z zespołów teatralnych zaciekawić mógł zespół Łambinowice okr. katowickiego, który w obrazie Majakowskiego „Radio-październik" dowiódł dużego wyrobienia scenicznego, oraz zespół Lędziechowo w fragmencie „Młodej Gwardii" Fadiejewa.

Nie sposób wymienić wszystkich grup tanecznych, chóralnych i recytacyjnych, które na wymienienie zasłużyły, gdyż takich było wiele. Jeśli chodzi o poziom i technikę wykonania, taniec i śpiew wyprzedziły popisy dramatyczno-recytatorskie, co świadczyłoby o tym, że w tej ostatniej dziedzinie nie zostały jeszcze całkowicie przełamane pewne konwenanse i naleciałości tzw. „teatru amatorskiego" w złym tego słowa znaczeniu. Taniec i śpiew, organicznie związany z najpierwotniejszą formą przejawiania się kultury ludowej, znajduje obecnie w życiu świetlicowym duże ujście i stąd też ciągle obserwujemy jego przewagę nad słowem. Jeżeli na konto niejednego z występujących zespołów zaliczyć trzeba to czy inne niedociągnięcie w jakości wykonania, to w dziedzinie repertuarowej zespoły poszły na ogół po słusznej linii wyboru pozycji, odpowiadających wymogom realizmu socjalistycznego.

Miłym szczegółem w czasie eliminacji była wymiana pozdrowień i kwiatów między reprezentacją chłopskich zespołów, a zespołem świetlicowym Zakładów im. Stalina obchodzącym właśnie 5-lecie swego istnienia.

Ogólnopolskie eliminacje artystycznych zespołów PGR, pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce, wykazały bogactwo dorobku artystycznego świetlic wiejskich, odsłoniły możliwości twórcze mas pracujących wsi, wskazując na wielką wagę istotnego podkładu naszej twórczości — kultury ludowej.

J. M.

Jury eliminacyjne postanowiło przyznać: w dziedzinie tanecznej dwie równorzędne pierwsze nagrody zespołowi PGR Nowe z województwa wrocławskiego (za „trojaka") i zespołowi PGR z Pszowa (za „kozaka"), drugą nagrodę — zespołowi z Budziszewa Małego (za „Arkana" i „Bulbę") i trzecią nagrodę zespołowi góralskiemu z Podlesia. Spośród chórów nagrodzono zespół chóralny z Pępowa. W dziedzinie teatralnej nagród nie przyznano.

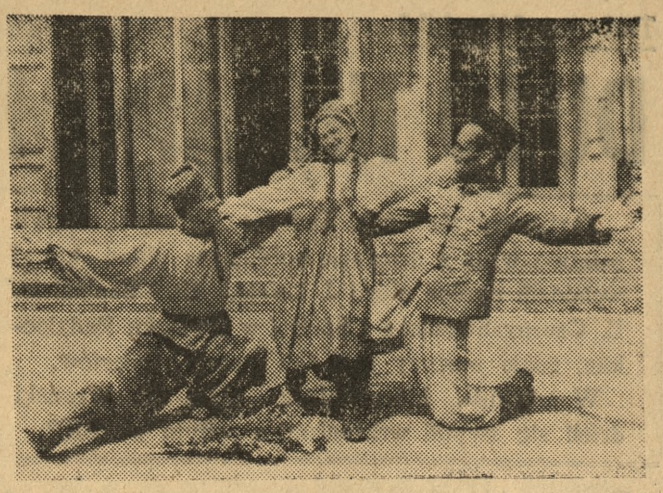

„Kozak" odtańczony z ogniem przez zespół z PGR Jakubowice wzbudził zachwyt widowni

Fot (2) K. Przychodzki „Gł. Wlkp."

Zespół teatralny ze Szczepanowic (woj. śląsko-dąbrowskie) wystąpił z inscenizacją pt. „Radosna praca"

Pałuczanie opowiadają się
za pokojem

Na Pałukach akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim jest już na ukończeniu. W ubiegłym tygodniu nasilenie przy składaniu podpisów było tak wielkie, że w ciągu kilku dni 70% mieszkańców złożyło deklarujące sygna. Wedrujące od domu do domu trójki przyjmowane są nie tylko serdecznie, lecz wręcz gościnnie. Samorzutne wypowiedzi Pałuczan na temat konieczności prowadzenia walki o trwały pokój świadczą o nieugiętej woli pracy dla pokoju tamtejszego społeczeństwa.

Walenty Schweitzer — kierownik szkoły w Biskupinie, znany z faktu odkrycia prasłowiańskiego grodu na półwyspie Biskupińskim — oświadczył: **„Wojna niszczy nie tylko człowieka, lecz również cały dorobek jego wielowiekowej pracy. Jestem jak wielu innych obywateli nieprzejednanym wrogiem podżegaczy wojennych i pragnę z całych sił pokoju, by z całym narodem pracować dla lepszej przyszłości, by podnosić kulturę naszego kraju i wychowywać młode pokolenie nie na żer armat, lecz by wyrastało na zdrowych i twórczych obywateli. Chcę, aby nasze pamiątki historyczne w rodzaju Biskupina, nigdy więcej nie były niszczone."**

Burmistrz miasta Żnina — Jan Meller — wypowiada swe uwagi w formie zdecydowanej: **„Nie chcę, by nasza przyszłość podobna była naszej nieszczęśliwej przeszłości. Chcę widzieć Polskę krajem socjalistycznym, gdyż tylko w socjaliźmie człowiek czuć się może prawdziwie wolnym i zadowolonym ze swego życia. Aby cel ten osiągnąć, musimy zjednoczyć się do walki o trwały pokój. Hasłem naszym jest: przez trwały pokój do socjalizmu."**

Helena Kaczmarkowa jest sprzątaczką w żnińskim przedszkolu. I ona bierze udział w dziele utrwalenia pokoju na świecie. O swych dążeniach mówi po prostu: **„Nie wiem czy są ludzie w Polsce, dążący do wojny. Nie wierzę w to, by tacy istnieli. Każdy z nas wie, że wojna nic dobrego nikomu z ludzi pracy nigdy nie dała. Nie chcę, by moi dwaj synowie krwawili lub ginęli na wojnie, by wszystkie nasze dzieci stawały się ofiarami wojny. Chcę pokoju i dlatego podpisuje się pod Apelem Sztokholmskim."**

Kazimierz Cieślicki — urzędnik Powiatowego Zarządu Drogowego w Żninie, mówi: **„Dość dokuczyły nam minione wojny. Uważam, że nie ma takich spraw na świecie, których nie można by było załatwić na drodze pokojowej. Świat pracy we wszystkich krajach jest niewątpliwie takiego samego zdania i dlatego ten świat pracy wywalczy trwały pokój."**

Na ten sam temat wypowiada się wielu innych mieszkańców Pałuk. Kierownik Powiatowej Poradni Świetlicowej — Jan Lewicki, kierownik techniczny ekspedycji wykopaliskowej w Biskupinie — Janusz Kluczyński, prezes powiatowy ZNP — Bronisław Branicki — akcentują swe stanowisko w sprawie wywalczenia trwałego pokoju w sposób zdecydowany i nie znoszący sprzeciwu.

Komitet Powiatowy Obrońców Pokoju w Żninie postanowił m. in. wywieszać specjalne transparenty we wszystkich gromadach, które w 100 procentach wpisały się na listy z apelem. Odpowiednie napisy umieszczane będą również na tych domach w miastach, w których w 100 procentach mieszkańcy złożyli podpisy.

K. i T. P.

Pracownicy Oddziału Okręgowego Spółdzielni Spożywców
z zadowoleniem witają ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy

Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy znalazła żywy oddźwięk wśród społeczeństwa poznańskiego. Nie tylko robotnicy zakładów przemysłowych powitali ją z dużym zadowoleniem. Również i pracownicy umysłowi różnych instytucji z uznaniem odnieśli się do ustawy, która gwarantuje pełne wykorzystanie czasu pracy dla realizacji planu 6-letniego. Składając wizytę w Oddziale Okręgowym Związku Spółdzielni Spożywców pragnęliśmy dowiedzieć się, co myślą pracownicy tego zakładu o nowej ustawie.

Zdzisław Charłampowicz kierownik Oddziału Okręgowego Z. S. S. w Poznaniu

Zdzisław Dolata kierownik ref. planowania finansowego

Kazimierz Nowacki przodownik, odznaczony odznaką przodownika pracy

Oddział Poznański poszczycić się może dużymi osiągnięciami w swej pracy. Szczególnie wymowne są dane, odnoszące się do zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa pracy. Na odcinku rozprowadzania wód mineralnych polskich uzdrowisk oddział poznański zdobył I miejsce, a pracownicy zespołów zaangażowanych w tym współzawodnictwie otrzymali premię w wysokości 400 000 zł. W roku bież. dział ekonomiczny poznańskiego okręgu wezwał do współzawodnictwa na odcinku różnych prac planistycznych zespoły wszystkich okręgów w Polsce.

Również na odcinku współzawodnictwa indywidualnego spółdzielcy poznańscy poszczycić się mogą poważnymi osiągnięciami. Jako nagrody za wydajną pracę wypłacono premie których ogólna wysokość szła w setki tysięcy złotych. Wśród przodowników pracy oddziału okręgowego Związku Spółdzielni Spożywców w Poznaniu wyróżnić należy obywateli: **Moszkowicza Jana, Smolarkównę Aleksandrę, Dolatę Zdzisława, Szareckiego Józefa i Nowackiego Kazimierza.**

Odnośnie nowej ustawy informacji udziela nam **ob. Charłampowicz Zdzisław**, kierownik Oddziału Poznańskiego.

— Ustawa ta — mówi mgr Charłampowicz — z którą wszystkie oddziały naszej instytucji zapoznały się dnia 15 i 16 bm. przyjęta została z dużym zadowoleniem. Właśnie w naszym oddziale, który wykazać się może dużymi osiągnięciami we współzawodnictwie, jest ona szczególnie cenną. Chociaż bowiem „łazików" i „obiboków" jest u nas bardzo mało, zdarzały się jednak wypadki, kiedy wszyscy pracownicy musieli pokrywać braki powstałe z powodu lekceważenia dyscypliny pracy przez pewne jednostki.

Z entuzjazmem wyraża się o nowej ustawie ob. Nowacki — stary działacz związkowy. Jest on z zawodu murarzem, a stanowisko, jakie obecnie piastuje, osiągnął dzięki wydajnej pracy zawodowej i społecznej. W dniu 1 maja otrzymał srebrną odznakę przodownika pracy.

— Ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy — mówi ob. Nowacki — dawno była u nas oczekiwana. Przyspieszy ona realizację planu 6-letniego. Jest ona zarazem bardzo wychowawczą, zwłacza nawyki, powstałe po okupacji hitlerowskiej.

— Byłem na Targach — mówi ob Nowacki — i widziałem jak potężne są osiągnięcia polskiej klasy robotniczej. W rzędzie ludzi złączonych wielkim i twórczym wysiłkiem nie może być miejsca dla leniów i nierobów, którzy kradną czas i pracę uczciwie i sumiennie pracujących ludzi. Nowa ustawa bierze w obronę tych wszystkich, którzy rozumieją sens socjalistycznej dyscypliny pracy.

Inny pracownik, ob. Dolata Zdzisław, tak mówi o nowej ustawie:

— Dopinguje ona do lepszej i wydatniejszej pracy. Obecnie praca pójdzie u nas o wiele sprężyściej. No a przy tym — mówi z uśmiechem nasz rozmówca — nauczy ona wielu tak potrzebnej w życiu człowieka punktualności.

(Of)

Chłopi Ziemi Lubuskiej
uczczą Święto Ludowe wzmożoną pracą

Zbliżający się dzień dorocznego Święta Ludowego, święta mas pracujących wsi uczczą chłopi Ziemi Lubuskiej ,podobnie, jak w ub. roku specjalnie podjętymi pracami. I tak — w **pow. świebodzińskim** w gromadzie Kupienino chłopi zobowiązali się oczyścić do dnia 27 maja br. 400 m rowu melioracyjnego; w grom. Trzebiechów — nawieźć 500 m³ kamieni n adrogę, zniwelować boisko sportowe przy szkole i ogrodzić siedzibę przedszkola w Trzebiechowie; w grom. Grodzieszcze — zradiofonizować wieś, podobnie i w grom. Rzeczyca; gromady Brzeziny, Okumin, Kruszyna i Łęgowo zobowiązały się oczyścić rowy melioracyjne, a Łęgowo dodatkowo naprawić 150 m bież. drogi przez wieś; mieszkańcy grom. Grzeziny postanowili usunąć wszelkie druty kolczaste z zagród, aby zapobiedz kaleczeniu się inwentarza; gromady: Klemsko, Górki Małe, Cigacice, Głochów i Leśna Góra przystąpiły również do oczyszczenia rowów przydrożnych i melioracyjnych.

W pow. sulęcińskim podjęli chłopi również szereg zobowiązań m. in. Koło gromadzkie ZSL w Krępinach przystąpiło do urządzenia boiska sportowego i naprawy 1 km odcinka najbardziej zniszczonej drogi; Koło w Jamnie zajęło się urządzeniem wzorowego ogródka przy Domu Społecznym; Koło Ostrówek postanowiło zradiofonizować świetlicę gromadzką; Koło Trzebów — oczyścić 2 km rowu odwadniającego; Koło Brzeźno — zlikwidować 26 ha odłogów gromada Długoszyn oczyścić dodatkowo 100 m rowu odpływowego.

Również chłopi **pow. zielonogórskiego uchwalili** na zebraniach gromadzkich wykonać rozmaite prace, by tą drogą podkreślić znaczenie Święta Ludowego. I tak mieszkańcy grom. Świdnica zobowiązali się do dnia 28 bm. odremontować i wymalować Dom Ludowy; grom Wilkanowo — pogłębić 2 km rowu — grom Letnica — pogłębić rów przebiegający przez wieś; grom. Racula — oczyścić basen przeciwpożarowy; zobowiązania podjęły także grom. Sucha, Kiełpin i Otyń.

(Gor)

Chrabąszcze atakują
powiaty rawicki i gostyński

W powiecie gostyńskim i rawickim szerzy się niepamiętana od dawna ogromna plaga chrabąszczy. W katastrofalnym stanie pozostają małe drzewka owocowe na drodze Drzewce — Rokosowo, które do połowy są zniszczone przez te owady.

Pożądanym byłoby, aby bezzwłocznie oczyszczaniem drzew i zabijaniem chrabąszczy zajęły się władze i wydały ku temu odpowiednie zarządzenia, bowiem drzewkom tym grozi zupełne zniszczenie. (wt)

Hodowla jedwabników
jeszcze bardziej opłacalna

Urząd Wojewódzki Poznański, Dział Rolnictwa i Reform Rolnych, Wydział Rolnictwa podaje do wiadomości zainteresowanym i hodowcom gąsienic jedwabnika morwowego, że cena za oprzędy w bieżącym roku została wydatnie podwyższona.

Hodowcy gąsienic jedwabnika morwowego za kokony ze zbiorów tegorocznych otrzymywać będą następujące stawki: I gatunek zamiast 900 zł — 1200 zł; II gat. 720 zł — 900 zł; III gat. 540 zł — 600 zł; IV gat. (odpadkowe) — 100 zł; 1 kg waty jedwabnej (opląt) 800 zł — 1000 zł.

Dalsza i dodatkowa podwyżka opłacalności w hodowli gąsienic jedwabnika została ustalona w dniu 14 IV br. z udziałem hodowców jedwabników, czynnika społeczno-politycznego Centralnego Zarządu Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego, działów: przemysłowego i jedwabiu naturalnego Państwowych Centralnych Zakładów Jedwabiu Naturalnego „Milanówek".

Ustalona na tej konferencji instrukcja klasyfikacji oprzędów wprowadza zmiany dodatnie dla hodowców, przenosząc pewne grupy oprzędów z gatunku III — do gatunku II (wyższego) Dwie grupy oprzędów odpadkowych z gatunku IV — przeniesione zostały do III gatunku.

Hodowcy jedwabników w 1950 roku poza podwyższoną ceną za oprzędy o 33 proc. — w pierwszym gatunku, o 20 proc. przy gatunku drugim i o 10 proc przy gatunku trzecim, zyskują również na przesunięciu niektórych grup oprzędów z niższych gatunków do wyższych, co w końcowym wyniku da pewną dodatkową podwyżkę w cenie w porównaniu z rokiem ubiegłym i ogólnie podniesie poważnie opłacalność w hodowli jedwabników.

Więcej troski o pałac w Rokosowie

Ktokolwiek przejeżdża przez Rokosowo w powiecie gostyńskim (gmina Poniec), ma możność oglądać masywny pałac w dość estetycznie utrzymanym parku, stanowiącym własność Państwowych Gospodarstw Rolnych — Zespół Wydawy. Sutereny tam są pełne rupieci, piece wyszabrowane, porozbijane — widać że dawno tam nie był nikt z władzy majątku Rokosowo. Parter zajmuje listonosz Stanisław Maćkowiak i to pokój z kuchnią, a pewien ogrodnik mieści się tylko w jednym pokoju. Poza tym cały parter jak i dwa piętra są nie używane. Na piętro dostać się można przez... zamknięte drzwi, ponieważ szyby w nich są wybite. W pokojach jakaś niewiadoma ręka rozebrała piece. Niegdyś gładki parkiet, dziś jest powyginany i poprężony wskutek dopływu wody z zaciekającego dachu. W jednym pomieszczeniu sufit grożący zapadnięciem podtrzymano trzema słupkami — a na podłodze podstawiono dwie wielkie balie, aby woda nie przeciekała na parter. Drzwi są wszędzie, ale w nich ani jednego zamka. Piece podobno rozebrał murarz majątku — Józef Kujawski na polecenie administratora — ale ciekawe, gdzie je postawił na nowo.

W lecie br. do tego pałacu ma się zjechać 600 dzieci śląskich w dwóch turnusach. Przedtem jednak administrator majątku ob. Julian Cieślak winien dokonać przeglądu gmachu i doprowadzić go do stanu używalności. Winien tego dopilnować kierownik Zespołu z Wydaw ob. Franciszek Andrzejewski. Czy ci administratorzy w ogóle już zainteresowali się losem swego pałacu? Gmach ten powinien doczekać się właściwego przeznaczenia. (wt)

W przededniu Święta Ludowego

Masy chłopskie pow. średzkiego pragną uczcić swoje Święto Ludowe — wzmożoną pracą i wysiłkiem.

Z inicjatywy kół ZSL powołano Powiatowy Komitet Obchodu Święta w Środzie, w skład którego weszli przedstawiciele ZSCh, Ligi Kobiet, ZMP oraz partii politycznych.

Szeroka akcja przygotowawcza aktywizuje liczne ogniwa organizacyjne ZSL i wszystkich członków Stronnictwa do udziału chłopów w obchodach. Jednocześnie podejmowane są liczne zobowiązania dotyczące podniesienia produkcji roślinnej i hodowlanej, kontraktacji, bunownictwa społecznego itp. a przede wszystkim melioracji. Prace Komitetu są rozdzielone między sekcje: czynu chłopskiego, imprezową, zbiórkową i finansową. (gr)

Koncert w Krotoszynie

Symfoniczna Orkiestra Objazdowa Towarzystwa Filharmonii Robotniczej w Poznaniu wystąpiła w dniu 15 bm. w Krotoszynie z koncertem pod dyrekcją Henryka Duczmala. Jako solista wystąpił artysta Opery Poznańskiej Józef Prząda. Wykonano utwory Moniuszki, Kurpińskiego i Kiesewettera. Na zakończenie Chór Lutnia z Krotoszyna pod dyr. prof. Świev wykonał z towarzyszeniem orkiestry i solisty „Kantatę o Stalinie". (fk)

Po przeglądzie osiągnięć śmiałe plany na przyszłość

Z obrad ZSCh w Wolsztynie

W Domu Społecznym w Wolsztynie w niedzielę 14 bm. obradowało 101 delegatów ZSCh z całego powiatu. Po przemówieniu prezesa ZSCh — Graja na przewodniczącego Zjazdu wybrano Kostanowskiego — rolnika z Widzimia.

Wiele pozytywnej samokrytyki przyniosło przemówienie delegata zarządu powiatowego ZSL, a zarazem aktywnego członka ZSCh — Dolichera, który stwierdził, że dotąd ZSCh nie umasowił jeszcze wystarczająco szeregów związku, nie wprowadzono doń odpowiedniej ilości kobiet i młodzieży wiejskiej, z braku czujności nie wykluczono jeszcze z szeregów ZSCh malkotentów i intrygantów, którzy przynoszą wielką szkodę twórczej pracy Związku.

ZSCh w powiecie wolsztyńskim obejmuje: 9 zarządów gminnych, 101 kół gromadzkich, skupiających 4810 członków, w tym 832 kobiety. Pod względem socjalnym stan członków przedstawia się następująco: do 3 ha 693 członków, do 7 ha — 1168, do 15 ha — 1726, powyżej 15 ha — 220, bezrolnych — 892, robotników rolnych — 451, rzemieślników — 96, nauczycieli — 47 i innych 298.

Na wszystkie ważne akcje wsi przeznaczono dla chłopów mało- i średniorolnych 10.269.000 zł kredytów. Zorganizowano 337 grup hodowców i plantatorów z ilością 6044 członków, w tym 216 kobiet. Organizując akcję kontroli społecznej, powołano 63 komitety członkowskie, w tym 47 komitetów przy sklepach, 8 przy zakładach wytwórczych i 8 przy ośrodkach maszynowych, z łączną ilością 437 osób, w tym 100 kobiet i 6 młodzieży. W Gminnych Radach Kontroli przy wszystkich spółdzielniach zasiada 90 członków. Istnieje 14 świetlic ZSCh w gromadach — niestety mało żywotnych. Inspektorat Kobiecy ZSCh zorganizował 24 koła gospodyń tak, że ogólny ich stan wynosi obecnie 44 koła z 795 członkiniami. Zorganizowano 28 ludowych zespołów sportowych z łączną ilością zaledwie 915 sportowców wiejskich.

Według planu prac na rok bieżący wszystkie gromady zostaną objęte grupami producentów tak, że liczba ich podniesie się do końca roku bież. na 420 z 7000 członków. Współzawodnictwo pracy w rolnictwie opierać się będzie głównie na grupach plantatorów i hodowców, a nad przebiegiem akcji czuwać będą powiatowe, gminne i gromadzkie komisje współzawodnictwa. W celu usprawnienia działalności komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli, zostanie przeprowadzone w najbliższych miesiącach specjalne szkolenie. Zostanie zorganizowanych 5 dalszych zespołów teatralnych i tanecznych, 3 chóralne, 3 regionalne, uzupełniona będzie kapela ludowa. 10 kierowników Ludowych Zespołów Sportowych zostanie przeszkolonych w ośrodku WF w Przemyślu. (kh)

Powiat krotoszyński wzmacnia front pokoju

Akcja pokoju odbiła się żywym echem w mieście i powiecie krotoszyńskim. Po zreorganizowaniu Komitetu Powiatowego Obrońców Pokoju w Krotoszynie powstały komitety miejskie, gminne, gromadzkie i zakładowe. Ostatnio w skład Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju w Krotoszynie weszli: *mgr Władysław Majchrzak — przewodniczący, Józef Durski — wiceprzewodniczący* i Regina Jackowska — sekretarz.

Miasto Krotoszyn podzielone zostało na 20 rejonów. W każdym z nich trójki wydelegowane przez poszczególne Zakładowe Komitety Obrońców Pokoju zbierają podpisy od dnia 17 bm. Do kontrolowania poszczególnych miejskich i gminnych komitetów oraz trójek wyznaczono opiekunów — członków Prezydium Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju. (fk)

Teraz kolej na naftę

W artykule „Głosu Wlkp." z dnia 1 maja „Wódki pełno, piwa i limoniady nie ma" pisaliśmy o sklepie spożywczym spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Żabnie, który nie sprzedawał napojów chłodzących jak piwo i limoniada. Miejscowa ludność musiała je nabywać w odległej o 8 km Mosinie. Wskazywaliśmy również na fakt, że w sklepie, zamiast w osobnym lokalu, znajduje się beczka z naftą, co oczywiście koliduje z przepisami sanitarnymi.

Apel nasz odniósł swój skutek, gdyż spółdzielnia ku zadowoleniu mieszkańców Żabna prowadzi już piwo i limoniadę. Pozostaje jeszcze tylko sprawa „nafty".

Żywimy jednak nadzieję, że zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Mosinie również i ten mankament postara się z korzyścią dla ogółu ludności usunąć. (k)

Karygodna opieszałość rolników przy ratowaniu płonącej stodoły

W nocy dnia 13 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Szkoły Podstawowej w Pięczkowie, pow. średzkiego. Pastwą płomieni padła stodoła kryta dachówką, stanowiąca własność gminy Krzykosy. Straty łącznie z zapasami siana i maszyną do cięcia słomy wynoszą około 250 tys. zł.

Przyczyny pożaru nie ustalono.

W związku z tym wypadkiem trzeba stwierdzić rażący brak wody, koniecznej do gaszenia pożaru, z dostawą której przy pomocy beczkowozów nie bardzo spieszyli okoliczni gospodarze.

Władze administracyjne niewątpliwie ukarzą ociągających się z pomocą właścicieli zaprzęgów konnych i zapewnią tym samym na przyszłość należytą akcję ratunkową, która w warunkach tamtejszych w wypadku pożaru może przynieść nieobliczalne następstwa. (gr)

Krzykosy także pragną pokoju

Funkcje przewodniczącego Gm. Komitetu Obrońców Pokoju w Krzykosach (pow. Środa) przyjął ks. Piotr Kotarski, b. więzień obozów hitlerowskich. W skład 13 Komitetów Gromadzkich weszło 58 małorolnych chłopów, robotników oraz inteligencji pracującej. Na zebraniach gminnych i gromadzkich omówiono akcję zbierania podpisów pod apel sztokholmski.

Samo zbieranie podpisów rozszerza się bardzo szybko. Ludność doceniła cel tej akcji i podpisami daje dowód jedności i siły mas pracujących. (zw)

Chłopcy na wsi garną się do sportu

Ludowy Zespół Sportowy w Adamowie urządził 18 bm. po raz pierwszy na swym terenie turniej piłkarski z udziałem 3 LZS-ów z Niałka Wielk., Chorzemina i Adamowa. W trójmeczu tym *Chorzemin pokonał — Niałek Wielki 1:0; Chorzemin — Adamowo 1:0; Niałek Wielki — Adamowo 2:0. Pierwsze miejsce i dyplom zdobyła drużyna z Chorzemina.*

Inicjatywa chłopców z Adamowa jest dowodem coraz silniej budzącego się zainteresowania sportem w najdalszych wioskach powiatu. Uruchomili oni również sekcję siatkówki, lekkoatletyczną i bokserską. Brak im jednak wykwalifikowanego instruktora. Dziwić się należy, że na ostatnich zawodach nie było żadnego przedstawiciela Gminnej czy Powiatowej Rady Sportu Wiejskiego. Młodymi sportowcami Adamowa winny zainteresować się władze, tym bardziej, że mają chęci i ambitne plany. (kh)

Na Fundusz Obrony Pokoju

Przeprowadzona w dniach 30 kwietnia i 1 maja br. w miastach i gromadach powiatu krotoszyńskiego zbiórka na Fundusz Obrony Pokoju dała dobre wyniki i przyniosła 670.351 zł.

Wyniki zbiórki w poszczególnych miastach przedstawiają się następująco: Krotoszyn m. 119.180 zł, Koźmin m. — 66.373 zł, Kobylin m. — 49.492 zł, Pogorzela m. — 14.492 zł, Zduny m. — 36.321 zł, Sulmierzyce m. — 24.556 zł, Krotoszyn gm. 61.361 zł, Koźmin gm. — 33.842 zł, Kobylin gm. — 32.508 zł, Pogorzela gm. — 26.925 zł, Zduny gm. — 28.641 zł, Dobrzyca gm. — 120.000 zł, Rozdrażew gm. — 25. 972 zł, Ligota gm. — 30.688 zł. (fk)

Wsie i miasteczka manifestują na rzecz pokoju

Dzień 17 bm. w powiecie kościańskim był wielką manifestacją pokoju. W Kościanie odbyło się wielkie zebranie, na którym referat wygłosił ob. Kwaśniewski. Po referacie i dyskusji została uchwalona rezolucja. Podobne zebrania odbyły się we wszystkich miastach i gminach w powiecie, na których referaty wygłosili przedstawiciele Pow. Komitetu Obrony Pokoju. Zebrani solidaryzowali się z apelem sztokholmskim Światowego Komitetu Obrony Pokoju i potępili działalność podżegaczy wojennych. Odpowiedzią podżegaczom wojennym będzie wzmożona praca w przedterminowym wykonaniu planu 6-letniego.

Akcja zbierania podpisów w naszym powiecie dobiega końca. Na terenie powiatu działa 5 miejskich i 9 gminnych KOP. Nadto powołano 162 komitety gromadzkie, 79 komitetów zakładowych, 24 szkolne i 51 innych.

Do 20 bm. zebrano w powiecie 46.300 podpisów. (tl)

23 KRONIKA MAJ

WTOREK Kryspina

Słońce w.: 3.46 zach.: 19.53
Księżyc w.: 8.58 zach.: 0.48

Przetargi — licytacje

Powiatowy Zarząd Drogowy w Kożuchowie ogłasza **publiczny przetarg ustny na dzierżawę zbioru owoców z drzew przydrożnych,** który się odbędzie w dniu 27 maja 1950 r. o godz. 11 w biurze P.Z.D. w Kożuchowie, ul. Kraszewskiego 4. Bliższe informacje można otrzymać w biurze P.Z.D w godzinach urzędowych. K1070

Pracownicy poszukiwani

Referenta gospodarczego, referenta organizacyjnego, stenotypistkę oraz **kasjera** poszukuje instytucja społeczna. Oferty z życiorysem Głos Wielkopolski dla K1082.

2 lekarzy ze znajomością leczenia sanatoryjnego gruźlicy płuc zaangażuje do sanatorium dla płucnochorych w Dolnej Szklarskiej Porębie **Wydział Zdrowia D.O.K.P., Wrocław.** Wynagrodzenie według siatki płac służby zdrowia, ponadto świadczenia (bilety bezpłatne dla pracowników i rodziny, umundurowanie, deputat węgla) przysługujące pracownikom P.K.P. na zasadach ogólnych. Mieszkanie wygodne zapewnione. K1077

Siłę biurową, piszącą na maszynie, zatrudni od 1 VI rb. Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Poznań, plac Wolności 3. K1073

Kwalifikowane stenotypistki maszynistki, referentów ubezpieczeniowych i planowania przyjmie na dobrych warunkach poważne przedsiębiorstwo państwowe. Oferty Głos Wielkopolski dla K1072.

Pracowników fizycznych — robotników na stałe do prac spedycyjnych i na Międzynarodowe Targi Poznańskie przyjmie zaraz **Państwowa Komunikacja Samochodowa — Ekspozytura Towarowa, Poznań, ul. Armii Czerwonej 12.** K1076

Maszynistka-sekretarka oraz **księgowa,** tylko siły wykwalifikowane, natychmiast poszukiwane. **Liga Morska,** Poznań, ul. Chełmońskiego 2. 2420g

Kierownika Oddziału Transp. — fachowca poszukuje **instytucja państwowa.** Oferty Głos Wielkopolski dla K1079.

Księgowego(ą), kontystę(stkę), ref. planowania, ref. zaopatrzenia zatrudnimy. Kandydaci z praktyką zechcą swe zgłoszenia kierować na adres: Poznańskie Fabryki Mydła Poznań-Starołęka 2—8, Wydział Personalny, telefon 16-70, 30-52. K1081

OGŁOSZENIA DROBNE

Szkoła Przysposobienia Handlowego plac Wolności 2 — przyjmuje zapisy na 3-mies. kurs księgowości wraz z przebitkową i jednolitym planem kont stenografii i maszynopisma 2308g

przedaże

Dom piętrowy, morga ogrodu wolne mieszkanie, 1 700 000 sprzeda Metelski Marcina 23 2258g

Willę 5-pokojową, wolnym mieszkaniem, blisko Poznania — 1 800 000; **dom** 1-rodzinny 3200 m² ogrodu Żabikowie, 1 000 000 sprzeda Metelski Marcina 23 2259g

Meble nowe oraz używane korzystnie Magazyn Mebli Rybaki 6 K864

Zündapp, 200 na kardan oraz płaszcz skórzany duży męski i damski. Oferty Głos Wielkopolski dla 2401g.

Dom piętrowy, wolnym mieszkaniem, ogrodem 1 600 000, Pijanowski Północna 38. 2400g

Parcele każdej dzielnicy kamienice poleca Juska Rokossowskiego 20, kawiarnia 2397g

Maszyna damska „Singera" i krawiecka rotacyjna. Wielkopolska 7, m. 3 (Sołacz). 2372g

Dom ogrodem Starołęce parcela 2-morgowa, domek Mosinie blisko dworca, mieszkanie wolne; kamienica składami śródmieściu, idealna połowa 1 500 000 Rokossowskiego wyłączona okazyjnie — Dutkiewicz Daszyńskiego 59. 2366g

Willę wolnym mieszkaniem ogrodem, 2 500 000; **kamienicę składami,** odremontowaną — idealną połowę sprzeda Hinz Piekary 19 2321g

Willę — 2-morgowy ogród — 2 300 000; dom 3-pokojowy 1½ ogrodu 1 000 000; Gruszczyński, Wawrzyniaka 22. 2431g

Stołowy Ludwik XVI, Matejki 55, m. 2, 15—16 lub od 21. 2429g

Willę Sołaczu idealną połowę kazarzu przy Parku Wilsona całość lub połowę, Grunwaldzkiej. Dębcu mieszkanie wolne na zamianę Gnieźnie półmorgowym ogrodem poleca Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 2365g

Kupna

Maszyny automaty (standaryzatory) do napełniania słoików miodem marmoladą itp. kupi zaraz. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 2352g.

Dom ogrodem przy stacji lub mieście kupię do 1 000 000. Otręba, Jarocin Kilińskiego 2. 2144g

Kupuję meble używane nowszego stylu. — Ignacy Ludkiewicz Poznań, ul. Żydowska 6. K949

Maszyny biurowe. W Rokowski i Ska Poznań, Mielżyńskiego 18. K831

Pierze gęsie, kacze puch kupuje stale po najwyższych cenach „Emkap" M. Mielcarek Poznań Wrocławska 23 Mechaniczna Czyszczalnia Pierza K858

Parcelę kupię od właściciela. Oferty Głos Wlkp. dla 2412g.

Adapter dobry, płytami bez. Oferty Głos Wlkp. dla 2385g.

Ciągnik, 2 przyczepki kupię. Oferty Głos Wlkp. dla 2377g.

Skrzypce dobre kupię. Oferty Głos Wlkp. dla 2432g.

Kamienicę, will, parcel. poszukuje Gruszczyński Wawrzyniaka 22, tel. 13-26. 2430g

Piec do centralnego ogrzewania, mieszkaniowy na osiem ubikacji stan dobry, kupię. Oferty podaniem ceny Głos Wielkopolski dla 2394g.

Zguby

10 000 nagrody za zwrot złotej bransoletki — zgubionej 19. 5. na odcinku Kantaka — Dworzec Główny. Adres wskaże Głos Wielkop. nr 2427g.

Zgubiono książkę domową meldunkową. Uczciwy znalazca zechce oddać ul. Stalina 24, Świebodzin. 826p

Zgubiono torebkę legitymacjami, dyplomem wystawiony S. I. nazwisko inż. Krystyna Marciniec. — Znalazcę proszę zwrot dokumentów: Koźmin Zamkowa 2. 2416g

Różne

Wypożyczam porcelanę szkła nakrycia na każdą uroczystość. Żydowska 33 K848

Kołdry stare przerabiam nowe szyję. Dzielowa, Matejki 47, m. 7 2363g

WIĘKSZE WYGRANE
60 LOTERII
1 dzień ciągnienia I klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 62116 w Warszawie

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 767 1996 13532 34860 75214

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 6027 17599 19402 28081 30669 31017 41445

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 3431 17716 18974 24381 33408 46616 48333 54923 67946 77147 84176 112916

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 2349 2794 4661 6636 8150 8852 9200 13424 17589 21325 26136 31773 33695 37289 41193 43681 45518 58297 60663 61359 63251 63283 64878 65806 78326 80811 80998 83558 89386 90472 91931 95761 99076 104991 105582

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 1428 5268 5716 5921 8447 11898 14820 14872 14916 15353 15731 19328 20172 22577 23725 23737 23814 23524 24747 25046 25346 27253 29183 30534 31472 32827 36001 39433 41060 46187 46490 49875 51322 55001 58579 59001 59802 68150 68695 69967 72782 76765 76827 79958 82994 83003 84390 86404 86614 88524 88893 89007 89999 90700 92343 92471 92906 96229 109260 113063 114011 114128 114588 115061

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: We wtorek o godz. 19 „Halka" St. Moniuszki. W środę „Trawiata" Verdiego.

POLSKI: Dziś i codziennie o godz. 19.30 „Niemcy" L. Kruczkowskiego.

NOWY: Dziś i codziennie o godz. 19.30 „Wielki człowiek do małych interesów" Al. Fredry.

KOMEDIA MUZYCZNA: Dziś i codziennie o godzinie 20 „Zielony Gil" J. Tuwima.

MŁODEGO WIDZA: Dziś o godz. 18 „Dr Dolittle i jego zwierzęta". Jutro teatr nieczynny.

KINA

Apollo — „Pragnienie" o godz. 13, 17.30, 20; Bałtyk — „Pragnienie" o godz. 16, 18.30, 21; Rialto — „Rywal Jego Królewskiej Mości" o godz. 16, 18 i 20; Muza — „Czarodziejski Kryształ" o godz. 15.30, 18 i 20.30. Warta o godz. 14 i 16 „Przygody Chico", o godz. 18 i 20.30 „Wilcze doły".

WYSTAWY

Stary Poznań w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych (al. Marcinkowskiego nr 28) od godz. 10 do 18.

Wystawa Mickiewicz — Puszkin w Muzeum Narodowym (al. Marcinkowskiego nr 9) od godz. 8 do 20.

Wystawa Akcji „W" czynna codziennie w Coll. Maius ul. Fredry 10 od godz. 11—19.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawn. Oświatowa „Czytelnik" Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrukowano Zakład Główny w Poznaniu K—1—16656

RADIO

Środa dnia 24 maja 1950 r.
PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)

7.10 Gimnastyka; 7.20 Muzyka; 8.00 Streszczenie dziennika; 8.05 Aktualności Poznania i program dnia; 8.15 Wszechnica Radiowa; 8.35 Muzyka; 8.45 Poradnik gospodarstwa domowego; 8.55 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.30 Koncert dla szkół; 13.35 Aud. szkolna dla klas X—XI; 14.15 Z twórczości Moniuszki; 14.40 „Dialekty ludowe na Ziemi Lubuskiej" — reportaż z wyprawy ekipy Instytutu Fonograficznego; 14.55 Koncert solistów; 16.00 Dziennik; 16.20 Piosenki w wyk. H. Kowalewskiej i Tad. Millera; 16.45 „Zwiedzamy zakłady pracy"; 17.00 „Koncert rozrywkowy". Wyk.: Zespół instrum. pod dyr. Mieczysława Paszkieta W. Chomiak (baryton) Wł. Radny (akordion). H. Szperka (ak.); 18.40 Wszechnica Radiowa; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert; 20.00 Dziennik; 21.00 Koncert chopinowski; 22.00 Opowieść o Adamie Mickiewiczu: 22.20 a) Poznański dziennik wieczorny. b) „Ludzie miasta" — rozmowa z portalerem Państ. Teatru Polskiego; 22.35 Muzyka taneczna;

Złom srebrny
kupujemy
Spółdzielnia 2384g
„Rytosztuka"
Poznań, Kanałowa 18

Wolne posady

Ekspedientka branży piekarskiej zaraz potrzebna. Szamarzewskiego 10. 2414g

Fryzjer wypomóżka uczeń lub uczennica potrzebni. Rokossowskiego 116. 2391g

Rolnik 10 ha gospodarstwo pod Poznaniem, pełnym utrzymaniem. Wysokie wynagrodzenie. Szczegółowe oferty Głos Wielkopolski dla 2386g.

Czeladnik piekarski potrzebny zaraz. Piekarnia Kurczewski, Swarzędz, Rynek 30, tel. 217. 2415g

Nauka

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna, Jan Szczurek, Marcinkowskiego 2a 2333g

Nekrolog

Dnia 21 maja 1950 r. zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 59, mój ukochany mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, brat, teść i dziadek, śp.

Antoni Antkowiak

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w środę, 24 bm., o godz. 7.15 w kościele św. Anny przy ul. Matejki, po czym pogrzeb o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W nieutulonym żalu pogrążona
żona z rodziną
Poznań, ul. Strusia 3a 2436g

Dni filmu czechosłowackiego

„PRAGNIENIE"

Reżyseria: V. Kubasek. Muzyka: J. Fiala. Wykonawcy: Kuba, przew. gminnej rady narodowej — J. Bel; Hromadka — J. Kozak; Bervida, obszarnik — F. Klika i inni.

Film o walce z suszą, jaka nawiedziła Czechosłowację w roku 1947. W filmie pokazano, komu zależało, by klęska suszy stała się klęską całego państwa. We wsi Kliczowie gminna rada narodowa walczy o przeprowadzenie wodociągów. Planom tym przeciwstawia się bogacz wiejski i jego poplecznicy, wszyscy kierowani z ukrycia przez obszarnika. Akcja filmu toczy się w roku 1947, tj. przed rewolucją lutową, która usunęła element kapitalistyczny z życia Czechosłowacji.

Film „Pragnienie" wyświetlać będą dzisiaj kina — Apollo i Bałtyk.

Gwiazda polarna
gwiazdą poczwórną

Gwiazda polarna odgrywa przy wielu pomiarach astronomicznych bardzo ważną rolę. Toteż pierwszorzędną wagę dla nauki ma dokładna znajomość tego przypadkowo tak uprzywilejowanego ciała niebieskiego. Według pomiarów fotometrycznych gwiazda polarna jest gwiazdą zmienną, tzw. „Cefeidą" (według jednej

z teorii Cefeid, składa się z dwóch gwiazd wzajemnie się okrążających).

Ponadto jak wykazują dokładne pomiary spektroskopiczne, — jest ona gwiazdą „spektroskopicznie podwójną", obiegającą niewidocznie dla nas bezpośrednio ciało trzecie w okresie 40 lat. Wreszcie, jak już przy pomocy niedużej lunety można się przekonać, jest ona również gwiazdą „wizualnie" podwójną, odyż posiada „towarzysza" dziewiątej wielkości gwiazdowej.

Zatem byłby to system potrójny względnie nawet poczwórny, jeżeli uwzględnimy teorię, według której Cefeidy są gwiazdami złożonymi z dwóch słońc. (B)

ILUSTROWANY Przegląd niedzielno-sportowej

Niebardzo pomyślny odbrót dla poznańskich piłkarzy ligowych przybrała ubiegła niedziela sportowa. W grodzie Przemysława spotkał się leader z outsiderem. Drużyna, już teraz nie „zielonych", a niebiesko-cytrynowych musiała uznać wyższość swych krakowskich kolegów i zeszła z boiska pokonana. Przegrana nie wróży

nic dobrego sympatycznej drużynie Związkowca, natomiast „umocniła" jego pozycję outsidera.

* * *

Gorzej powiodło się naszym reprezentantom celuloidowej piłeczki. Tu mamy do zanotowania same porażki. Zdecydowane zwycięstwo nad naszą reprezentacją odnieśli Węgrzy, bijąc nas w sobotę 5:0. Ten sam wynik powtórzyli Czesi, zadając nam porażkę w tym samym stosunku.

Nie lepiej powiodło się naszej płci pięknej, która w meczu tenisa stołowego uległa Czeszkom 1:3.

* * *

Pięknym sukcesem pochwalić się mogą polscy tenisiści. W drugiej rundzie rozgrywek o puchar Davisa pokonali oni repr. Izrael 5:0, kwalifikując się do III rundy rozgrywek, w której spotkają się z reprezentacją Irlandii. Druga rakieta Polski, poznańczyk Piątek, pokonał w ostatnim dniu po pięciosetowej grze, bojowego Weissa.

Jurowicz (Gwardia) składa podpis pod Apelem Sztokholmskim przed wczorajszym spotkaniem ligowym Związkowiec Poznań — Gwardia Kraków na boisku przy ul. Rolnej

Fot. Przychodzki Głos Wlkp.

Zawodnik Pyda odczytuje rezolucję wyrażającą pełną solidarność sportowców Związkowca Poznań z uchwałami Światowego Komitetu Obrońców Pokoju

Bramkarz krakowskiej Gwardii — Jurowicz, w akcji

W lepszej sytuacji, chociaż również pokonani zeszli z boiska, są pozn. Kolejarze. Na gorącym terenie Śląska w Radlinie zgubili w swym marszu do czołówki dwa punkty i zajmują obecnie siódmą pozycję w tabeli.

* * *

8:3 zakończył się w Warszawie mecz Wojskowych z Górnikami z Szombierek. Tak wysokiego wyniku na pewno nikt się nie spodziewał, jak również niespodziankami były przegrane: Ogniwa-Cracovii i AKS-Budowlanych.

Chociaż minimalne lecz nie mniej zasłużone zwycięstwo odniósł ostrowski Kolejarz na swoim terenie z groźnym przeciwnikiem z Radlina.

* * *

W całej Polsce odbyły się w drugim etapie Biegi Narodowe na szczeblu powiatowym. W Poznaniu biegi powyższe odbyły się na boisku K. F. przy Drodze Dębińskiej, urządzone przez Wojewódzki ZSCh i zakończyły się pełnym sukcesem Ludowych Zespołów Sportowych. Jest to jeszcze jeden dowód słusznej uchwały Biura Politycznego KC PZPR, o umasowieniu sportu. W tych masach szukamy talentów, które na pewno znajdziemy.

* * *

Po ostatniej niedzieli piłkarskiej uzyskano ogółem 118 bramek przez 56 zawodników. Po 7 bramek zdobyli: Baran (Włókniarz) i Bożek (Garbarnia); 6 bramek — Krasówka (Górnik Bytom); 5 bramek: Szleger (Górnik Radlin), Jaśkowski (Gwardia-Wisła), Nowak (Garbarnia), Cieślik (Ruch); 4 bramki: Czapczyk (Kolejarz), Kohut (Gwardia-Wisła), Górski (Legia). 5 zawodników zdobyło po trzy bramki, 10 — po dwie, a 31 — po jednej bramce.

Czechosłowacja — Rumunia 1:1

W Bukareszcie odbyło się w niedzielę międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej między reprezentacjami Czechosłowacji i Rumunii zakończone wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

W spotkaniu B-drużyn, które odbyło się w Bratislavie zwyciężyła Rumunia 2:1 (2:0).

Finlandia - CSR
348,7 : 343,3

Na zimowym stadionie w Pradze odbyło się międzypaństwowe spotkanie gimnastyczne między zwycięzcą olimpijskim i mistrzem świata — Finlandią a Czechosłowacją.

Zawody zakończyły się zwycięstwem Finlandii 348,7:343,3.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Tadeusz — Kościan. Radzimy zwrócić się raz jeszcze do tego oddziału w myśl przysłowia: „Do trzech razy sztuka". Jeśli to nie odniesie skutku, wówczas znajdziemy jakiś sposób.

Głośnikowiec. Wyjaśniamy Panu, iż Polskie Radio nie nadaje żadnych audycji od godziny 9—11.57. Nic więc dziwnego że w tym czasie radiowęzeł jest nieczynny. W sprawie innych mankamentów zwrócimy się do odnośnych władz Polskiego Radia.

23)

A. Jackiewicz

JAN bez ZIEMI

— Szczęść Boże, chłopcy!

— Szczęść Boże — odpowiedzieli niepewnie, stojący przy drzwiach.

— Pan zawiadowca... — sapnął zdziwiony Sroka.

— Zjechałem wcześniej, przed innymi, aby was uprzedzić, że od decyzji komisji, która za chwilę tu przybędzie, zależy wynik rozprawy. Wiedziałem, że wam trudno będzie jeszcze tę jedną próbę przetrzymać, dlatego, uzyskawszy pozwolenie sądu na zjazd — pierwszy do was przychodzę.

Szybko obrzucił wzrokiem obecnych.

— Chcieliście już wyjeżdżać? — i nie dopuściwszy nikogo do głosu, mówił szybko, za szybko, ze sztuczną swadą, wciąż uważnie lustrując twarze strajkujących. — Jest to mój, na długo, ostatni zjazd na tej kopalni. Znacie mnie nie od dziś i wiecie, że byłem zawsze i pozostałem po waszej stronie. Dlatego, proszę was, jeżeli na pożegnanie chcecie mi dać dowód waszej przyjaźni, nie opuszczajcie dołu. Ja wiem, że to trudno, ja wszystko wiem chłopcy, gdy byłem praktykantem, siedziałem jak wy w jednej z kopalń śląskich równo dwa tygodnie. Wytrzymajcie jeszcze dzień. Komisja składa się w większości z ludzi pracy, jest pośród nich kilku byłych górników. Musicie wytrzymać. Wygramy, musimy. Będę cały czas z nimi chodził, wszystko im objaśnię. Schwarz tu się na nic nie przyda, on nie zna dołu, i Dziuba mu nic nie pomoże. Ja znam, chłopcy, siedziałem tu lata całe. W sądzie mi nie poszło dobrze, adwokat Żurek twierdzi, że mówiłem za sucho. Bo wiecie... tam mówi się inaczej, inaczej tu... poprowadzę ich, wszystko pokażę, ja przez ostatnie dni opracowałem plan powiększenia bezpieczeństwa, plan prosty, niekosztowny.

Ścisnął chudymi palcami szal na szyi, szybko obejrzał się za siebie, a później chwycił niezdarnie pierwszego z brzegu górnika i zawołał:

— Siadaj, siadaj — jakimś wysokim, rozpaczliwym głosem. — Siadajcie! — wyprostował ręce i machał nimi, jak wiatrak.

Górnicy pochylili głowy, głośno łykali ślinę. Ćwiek ostro wytarł nos.

Małynicz szybko zamrugał, twarz mu się wykrzywiła, szczęki zadrgały i wybiegł truchcikiem, poprawiając na szyi szal.

Gdy sześciu członków komisji za chwilę weszło w towarzystwie Schwarza, Ratajskiego, Małynicza i Dziuby — między tamy, panowała tu absolutna cisza. Syczały tylko w przeciągu płomienie karbidek.

Komisja składała się z mężczyzn w sile wieku. Jeden z nich miał na twarzy ślady ran zadanych odłamkami węgla. Ujrzawszy go Jan Leśniak pomyślał: Swój człowiek — zerknął porozumiewawczo na ojca, który, przed chwilą podniósłszy się z posłania, siedział obok niego pod ścianą, poruszając końcami opuszczonych wąsów. Nos jego wydłużył się podczas choroby, nozdrza prześwitywały czerwono od blasku zawieszonej obok lampy.

Członkowie komisji zwolna przechodzili środkiem chodnika, przyglądając się w milczeniu siedzącym. Ci obserwowali ich spode łba, ze ściągniętymi brwiami i zaciętymi ustami. Jan Leśniak ze zdziwieniem oglądał, jakby po raz pierwszy twarze swoich towarzyszy. Były odmienione, trudno było uwierzyć, że jeszcze przed paru minutami ci sami ludzie tworzyli tłum bezładny, zniechęcony, kłótliwy, że każdy myślał o sobie i głośno wyrzekał na zapaskudzony los.

Członkowie komisji zatrzymali się przed drzwiami, widącymi w pola węglowe i, jakby nie mogąc się oderwać od tej milczącej gromady, siedzącej u ich stóp, długo jeszcze tak stali.

Ciszę przerwał Schwarz, głosem nadmiernie stłumionym powiedział:

— Nadsztygarze Dziuba, proszę prowadzić!

Strajkujący na dźwięk tych słów nieznacznie poruszyli się.

— Awansował psia mać — mruknął stary Leśniak.

Gruby Dziuba, przepraszając uniżenie członków komisji, przepychał się ku drzwiom.

— Ja poprowadzę — odezwał się nagle Małynicz. — Znam kopalnię jak własną kieszeń, byłem tu zawiadowcą. — Te słowa zadźwięczały przykro w uszach górników. Małynicz, ten autorytet w sprawach dołu, ten człowiek, chodzący od lat w mimowolnej aureoli władzy, prosił przymilnie uśmiechając się, obcych ludzi o prawo oprowadzenia ich po kopalni, którą od lat zarządzał.

— Pan tu już nie ma nic do powiedzenia — odezwał się Schwarz — pozwolono panu zjechać, dla udzielenia informacji, **tylko** — to słowo wypowiedział z naciskiem — jeśli od pana tego komisja zażąda. Nadsztygar Dziuba zna dół nie gorzej od pana.

Górnicy pochylili niżej głowy. Ktoś syknął przez zęby, jakby się sparzył płomieniem lampy.

— Ja panom wszystko wyjaśnię, ja opracowałem specjalnie zagadnienie bezpieczeństwa. Panie przewodniczący, proszę mi pozwolić, daję słowo honoru, że będę bezstronny. Przysięgam... — podniósł dwa palce do góry.

— Małynicz gra na litość! — krzyknął Schwarz.

Przewodniczący, właśnie ten sam z niebieskimi bliznami na twarzy, opuścił wzrok. Sytuacja stawała się przykra. Po chwili, zwracając się do członków komisji, rzekł cicho:

— Myślę, że jednak zawiadowca Małynicz jest najbardziej kompetentny w tej sprawie.

Ruszono w pole.

Małynicz prowadził, objaśniał. Zachowywał się zupełnie inaczej niż w sądzie, inaczej niż przed chwilą. Odzyskał dawną pewność siebie, prowadził komisję na najniebezpieczniejsze roboty, nawet Schwarz i Dziuba nie mogli mu nic zarzucić.

Zaczął od filarów — między starymi robotami, grożących każdej chwili zawaleniem się. — Zbyt słaby budynek — trzeba gęściej stemple stawiać.

— Nie mamy dosyć drzewa — odparował Ratajski.

— Mamy. Na placach butwieją stosy drzewa.

— Te są przeznaczone na Śląsk.

— No właśnie, chociaż zakupiono je dla „Szczęścia Agnieszki". Wyście umyślnie ostatnio przerwali roboty konserwacyjne, ograniczyliście dostawy drzewa na dół...

Następnie poprowadził komisję na chodniki, którymi dzień i noc lała się woda.

—Jesteśmy obok podziemnej rzeki. W czerwcu przedstawiłem zarządowi kosztorys budowy tam, koszty były niewielkie, należało jednak zlikwidować sąsiednie filary. Mój projekt pozostał bez odpowiedzi. Dlaczego? Bo ta rzeka oraz podziemne jeziora w III polu mają być głównym argumentem dla zarządu w jego obecnej walce. Mecenas Schwarz podczas rozprawy dużo mówił o rzece na powierzchni za gliniankami, twierdzi, że ostatnio zmieniła nieco koryto i że w pewnej chwili woda z niej może przedostać się na dół przez stare szyby. Na to jest też rada: uregulować rzekę w tym miejscu. Urząd górniczy zlecił zrobić to do zimy. Zarząd jednak...

Wydobył plany i obliczenia, w świetle lamp pokazywał je członkom komisji.

Szli dalej. Małynicz jak młody chłopiec prześlizgiwał się przez wąskie przejścia, przełaził zastawionymi korytami do opuszczania węgla.

Schwarz głośno sapał. Dziuba wlókł się gdzieś na końcu. Członkowie komisji co chwila zdejmowali z głów górnicze kapelusze, które ich uwierały i ocierali obfity pot z twarzy.

— Przed kilku miesiącami wspomniałem dyrektorowi Ratajskiemu o mojej gotowości opracowania projektu zabezpieczenia całej kopalni. W ciągu ostatnich dni naszkicowałem ten plan. Proszę.

Znów przedstawił członkom komisji jakieś papiery.

Gonił dalej. Schwarz łapał powietrze szeroko otwartymi ustami. Ratajski był blady jak ściana. — Proszę wolniej — ział.

Gdy znaleźli się z powrotem na wekslu, przy końcu głównej przejazdowej, przewodniczący komisji jeszcze raz przejrzał uważnie papiery i plany, przygotowane przez Małynicza i skinął głową. Podał je członkom komisji.

— Czy możemy to zatrzymać na dzisiejsze popołudnie?

Małynicz, znów po urzędniczemu nadskakujący i zbyt uprzejmy, głośno zawołał:

— A jakże, mnie to już nie będzie potrzebne.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mecz tenisowy o Puchar Davisa
Polska — Izrael

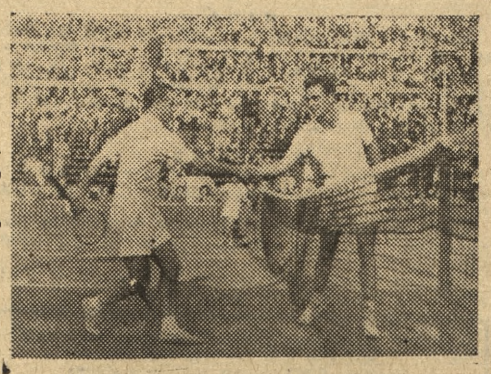

Na zdjęciu: Skonecki — Weiss po skończonej grze

Fot. Ag. Il. „API"